Nr. 138 (926). Warszawa, Niedziela 23 Maja 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ „ 36.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Od Wydawnictwa.

Niniejszym zawiadamiamy, że od dnia 23 maja podobnie jak wszystkie dzienniki warszawskie zmuszeni jesteśmy z powodu ogromnego podrożenia papieru i materjałów drukarskich podnieść cenę pojedyńczego numeru w Warszawie na 2 marki, na prowincji na 2 mk. 20 fen.

XVII Kongres P. P. S.

(Drugi dzień obrad).

Sprawozdanie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

W drugim dniu obrad na posiedzeniu porannem pod przewodnictwem tow. Kwapińskiego przystąpiono do wysłuchania sprawozdania Centralnego Komitetu Wykonawczego, wygłoszonego przez tow. Ziemięckiego.

W okresie sprawozdawczym działalność polityczna P. P. S. wymagała zupełnie innych metod i sposobów, niż długoletni okres, który poprzedzał ostatni XVI Zjazd. Długi okres podziemnej i rewolucyjnej walki wymagał skupienia energji i wysiłku w jednym kierunku, okres sprawozdawczy wymagał pogłębienia pracy, wysiłku organizacyjnego i przygotowawczego do walki o socjalizm.

Musieliśmy prowadzić pracę nad utrzymaniem zdobytych placówek i nad zdobywaniem nowych. W tym celu należało uleczyć rany, otrzymane przez organizację w Małopolsce wskutek wojny, a w Kongresówce przystąpić do budowy legalnej organizacji partyjnej. Założono nowe organizacje w Poznańskiem i na Pomorzu. Należało dokonać zjednoczenia organizacyjnego, uchwalonego przez zjednoczeniowy kongres, lecz niedoprowadzonego jeszcze do skutku.

Praca nasza wydała dość pokaźny plon. Podczas wyborów do Sejmu otrzymaliśmy ok. 500,000 głosów, mamy reprezentantów w Radach miejskich 57 miast. Wpływy nasze sięgnęły terenów, które leżały dotychczas odłogiem. W związku z ruchem zawodowym robotników rolnych, który znalazł się pod wpływem P. P. S. utrwaliliśmy nasze znaczenie i wpływy na wsi. Praca wśród kobiet, prowadzona przez Wydział Kobiecy, przyniosła w rezultacie utworzenie szeregu organizacji kobiecych. Prócz akcji politycznej, prasowej i organizacyjnej prowadzono działalność kulturalno - oświatową w myśl uchwał powziętych na Zjeździe kulturalno - oświatowym P. P. S. w Krakowie w listopadzie r. ub. Udział naszych tow. w samorządach wymagał dyrektyw, które zostały wydane przez Zjazd działaczy samorządowych P. P. S. w Warszawie w październiku 1918 r. i Konferencję w marcu r. b.

Zagranicą w Danji, Paryżu i Zurychu istnieją ekspozytury P. P. S. Ze Związkiem Socjalistów Polskich w Ameryce został zawarty układ federacyjny; w myśl tego układu Z. S. P. w Ameryce uznaje P. P. S. jako jedyną przedstawicielkę proletarjatu polskiego, zaś P. P. S uznaje Z. S. P. za swego reprezentanta wśród emigracji polskiej w Ameryce. Podobny układ zawarty został z Polską Partją Socjalistyczną Litwy i Białej Rusi.

W stosunku do innych form organizacyjnych ruchu robotniczego wysunęło się na czoło zagadnienie stanowiska P. P. S. wobec Rad Delegatów Robotniczych. Na XVI Zjeździe P. P. S. zapadła uchwała o stosunku partji do R. D. R. praktyka jednak dowiodła że wykonanie tej uchwały jest niemożliwe. W ujmowaniu roli R. D. R. komuniści i P. P. S-owcy zajmowali biegunowo przeciwne stanowisko i współpraca musiała się rozbić o warcholstwo i destrukcyjną działalność komunistów. P. P. S. dążyła do zwołania Zjazdu R. D. R., któryby określił platformę tych instytucyj opartą o niepodległość i socjalizm. Komuniści obawiając się, że pozostaną na Zjeździe w mniejszości, zwlekali ze zwołaniem Zjazdu, co wytworzyło zupełnie niemożliwą sytuację. Większość Rady Naczelnej wobec tego uchwaliła, że dotychczasowa forma R. D. R. jest niemożliwa, i należy utworzyć R. D. R. na zasadach federacyjnych. Komuniści i inne stronnictwa odrzuciły tę zasadę, wobec czego powstały R. D. R. niepodległościowo - socjalistyczne.

W ruchu zawodowym P. P. S. dążyła do zjednoczenia całego ruchu dla walki ekonomicznej, przyczem partja odgrywała tylko rolę pomocniczą. W niektórych momentach jednak ekonomiczna akcja Związków zawodowych nabierała charakteru akcji politycznej, i partja wtedy musiała czynnie wystąpić w obronie Związków. W październiku r. ub. należało pomóc Zw. rob. rolnych przy likwidacji represji po strajku rolnym, w marcu r. b. trzeba było w obronie robotników elektrowni przed militaryzacją uciec się do proklamowania strajku powszechnego, który jednak został zażegnany z powodu ustępstw poczynionych przez Rząd, dalej skutecznie interwenjowano podczas strajku górników. Z drugiej strony partja musiała dążyć do unicestwienia i przeciwdziałania zamiarom i zakusom komunistów, związanych z każdą niemal szerszą akcją ekonomiczną.

Polityczna akcja polegała na utrwaleniu i wzmocnieniu stosunków z partjami socjalistycznemi innych krajów. Tow. nasi wyjeżdżali zagranicę, przyjmowaliśmy w Polsce socjalistów zagranicznych. Tow. Moraczewski i Liberman udali się do Lucerny na międzynarodową konferencję socjalistyczną, lecz nie zostali dopuszczeni przez Rząd szwajcarski. Odbyto Konferencję z socjalistami Litwy i Ukrainy. W styczniu r. b. w Warszawie, wydelegowano tow. Czapińskiego i Niedziałkowskiego na Konferencję do Rewla.

Akcja w sprawie pokoju podjęta została w lecie zeszłego roku i energicznie prowadzona do dnia dzisiejszego na mocy uchwały Rady Naczelnej z dnia 19 października 1919 r. i szeregu innych uchwał kierowniczych ciał partji. Z wielkim nakładem sił prowadzono również akcję plebiscytową, o której mówić będą specjalni referenci.

Sprawozdanie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

Przywitany oklaskami tow. Daszyński w swym referacie uzupełnił sprawozdanie, drukowane w „Robotniku“, i dał ogólną charakterystykę działalności Klubu Sejmowego P. P. S. Działalność Z. P. P. S. odbywała się pod ścisłą kontrolą całego ogółu towarzyszy, dzięki materjalnym warunkom pracy w Sejmie. Zadaniem mówcy jest wykazać charakter działalności Z. P. P. S. i przedstawić ją do zatwierdzenia kongresu.

Na pracy Z. P. P. S. odbiła się, zwłaszcza w pierwszych miesiącach, różnica poglądów między tow. z Kongresówki i Małopolski. Pierwsi, wychowani w tradycjach rewolucyjnych, przyzwyczajeni do rewolucyjnych metod działania czuli się niejako skrępowanymi w Sejmie. Z biegiem czasu różnice się zatarły i obecnie panuje zupełna jednomyślność. Klub składa się z najdzielniejszych i najsolidniejszych członków partji, i aczkolwiek liczy zaledwie 35 członków, stanowi potężną siłę moralną i polityczną, z którą się liczy cały Sejm.

Z. P. P. S. musiał stoczyć trudną walkę w Sejmie. Rząd Paderewskiego przyniósł rozpętanie lichwy i osłabienie społeczeństwa. Zajęliśmy stanowisko opozycji twórczej, na której wytrwaliśmy dotychczas. Nie ograniczaliśmy się do krytyki lecz przedkładaliśmy własne projekty i wnioski, które nieraz wywierały wpływ na stanowisko innych klubów. Były czasy jednak, kiedy Z. P. P. S. szedł razem z innemi klubami. W sprawie rolnej głosowaliśmy z ludowcami, bo niektóre punkty, jak upaństwowienie lasów, stanowią wyłom w prawie własności prywatnej, a cała reforma zabija resztki feudalizmu w Polsce. Kierowano się stale zasadą usunięcia większego zła, zmniejszenia możliwej szkody, osiągnięcia jaknajwiększych korzyści dla klasy robotniczej.

Taktykę swą uzależnił Z. P. P. S., który nie jest ciałem pierwotnem, od dyrektyw władz partyjnych. XVI Zjazd nadał dyrektywy, które były bezsporne w kwietniu r. ub., później jednak w zależności od konjunktury politycznej musiały uledz zmianie, dla umożliwienia wykorzystania wszystkich możliwości, które nastręczała ciągle się zmieniająca sytuacja Sejmowa.

Wielkiej pracy dokonał Z. P. P. S. poza Sejmem. Nie było jednej szerszej akcji proletarjatu, w którejby nie interwenjował klub posłów socjalistycznych. Posłowie rozjeżdżali po całym kraju, nieśli pomoc moralną, słowo uświadamiające, obronę. Prowadzili akcję rewolucyjną w Sejmie i poza Sejmem.

Obecna sytuacja stawia przed Z. P. P. S. cały szereg nowych zadań. Należy doprowadzić do skutku zawarcie demokratycznego pokoju i uchwalenie konstytucji. Trzeba wyżywić ludność — jedynie sekwestr ziemiopłodów może dostarczyć dostateczną ilość żywności i Z. P. P. S. musi przyłożyć wszelkich starań, by sekwestr został przez Sejm przyjęty a przez Rząd wykonany.

Wobec tego Z. P. P. S. żąda od kongresu, aby przyjął taką uchwałę, któraby umożliwiła posłom powodzenie akcji dla osiągnięcia pokoju, sekwestru i konstytucji. Nie należy banalizować kwestji i robić jej bardzo prostą: wstąpić do Rządu, czy nie wstąpić. Nikt tego jeszcze nie proponował socjalistom, ani Z. P. P. S. takich propozycji nie czynił. Za kulisami w tej sprawie nic się nie dzieje.

Ale by przeprowadzić pokój i uchwalić konstytucję i sekwestr trzeba będzie porozumieć się z innemi stronnictwami dla obalenia Rządu, który będzie się temu przeciwstawiał. W tej płaszczyźnie należy sprawę rozpatrywać, rozważyć dany moment i wyciągnąć z tego odpowiednie skutki.

Sprawozdanie polityczne.

Tow. Perl. W najbliższej przyszłości nie możemy liczyć na to, że rewolucja rychło wybuchnie i zmieni zasadniczo sytuację w kraju. Mamy do czynienia z ruchem niezadowolenia szerokich mas, który jednak nie może doprowadzić do obalenia w bliskiej przyszłości istniejącego systemu rządów burżuazyjnych.

Na czoło zagadnień, charakteryzujących sytuację obecną, wysuwa się sprawa wojny i pokoju. Kampanja pokojowa, prowadzona przez P. P. S. nie doprowadziła do pożądanego pokoju. Zdawało się, że pokój jest bliski, że rokowania nie zostaną zerwane z powodu Borysowa. Rząd polski jednak nie chciał szczerze pokoju. Rząd zdecydował przedsięwziąć próbę orężną i po osiągnięciu sukcesów wojennych, traktować Rosję, jako stronę zwyciężoną.

Ale zwycięstwa militarne po zerwaniu rokowań nie dały nam pokoju; nawet zdobycie Kijowa nie jest zakończeniem wojny. Pokój teraz zależy nietylko od nas ale i od taktyki i polityki bolszewików. My ze swej strony musimy kontynuować akcje pokojową, zrobić pokój możliwym i demokratycznym i nie dopuścić do tego, by hasła manifestu Naczelnego Wodza pozostały tylko na papierze i nie były ozdobą orężnego czynu. Musimy dążyć do ugruntowania niepodległości Ukrainy a nie do protektoratu; do tego, by uszanowano prawo stanowienia o sobie narodów.

Pod wpływem ofensywy polskiej zawiązała się cała sieć intryg wokoło sprawy ukraińskiej. Ententa zainteresowała się Ukrainą, zaczynają się ruszać Winniczenki, Skoropadzcy i inni. Narodowa demokracja chce nadać wojnie z Rosją charakter wyprawy krzyżowej przeciwko bolszewikom w celu uporządkowania Rosji i oddania władzy czynnikom reakcyjnym. Tym intrygom i trudnościom musimy się przeciwstawić i prowadzić demokratyczną politykę pokojową. Bo jeżeli Polska będzie prowadzić politykę zaborów i protektoratu, to w sprawę wmiesza się Ententa, a co ona robi, widzimy na przykładzie Śląska Cieczyńskiego i Górnego.

W sprawie pokoju nie możemy mieć zaufania do Rządu i Sejmu. Wprawdzie olbrzymia większość Sejmu przeciwstawiła się Narodowej Demokracji, ale Sejm nie ma odwagi zająć samodzielnego stanowiska w sprawie ukraińskiej i łatwo się stać może, że spaczone zostaną zamiary Naczelnika Państwa. P. P. S. powinna w tej sprawie wywrzeć cały swój wpływ by do tego nie dopuścić.

Sejm wogóle w obecnym swym składzie nie dorasta do zadań, jakie powinien rozwiązać. Wszyscy są z Sejmu niezadowoleni; Sejm dawno przestał być zwierciadłem politycznych stosunków w kraju. Trzeba dążyć do rozwiązania tego niedołężnego Sejmu, który żadnej sprawy należycie nie załatwił. Ale przedtem przeprowadzić trzeba konstytucję, nie dopuścić do uchwalenia Senatu, wpłynąć na rozstrzygnięcie sprawy sekwestru, wykonać reformę rolną.

Skorzystać należy z siły Klubu Sejmowego, aby uzyskać te wszystkie rzeczy. W tym celu nawiązać trzeba będzie kontakt z innemi stronnictwami, wyłączając zupełnie Narodową Demokrację i pokrewne jej ugrupowania, korzystając z odosobnienia N. D. w Sejmie.

Stanęliśmy u progu kwestji: czy dla przeprowadzenia tych zadań wolno zawierać kontakt — aż do udziału w Rządzie. Liczne argumenty przemawiają przeciwko temu, trzeba jednak wziąć pod uwagę realne czynniki życia. Koalicja nigdy nie była dobrą formą rządów, są jednak pewne konieczności życia, które wymagają nietylko uchwalenia ustaw, ale i dopilnowania ich wykonania przez administrację, gwarancji ich wypełnienia.

Jeżeli czujemy, że moment jest przełomowy, to może powstać sytuacja, że trzeba będzie poprzeć swe żądania przez udział w Rządzie. Ale może być i inaczej; przy obecnym układzie sił i stosunków w Sejmie powstać mogą najdziwaczniejsze kombinacje, trzeba jednak być przygotowanym na wszelkie możliwe ewentualności.

Nie żądamy abyście uchwalali wstąpienie do Rządu, lecz upoważnili Radę Naczelną i Zw. Polsk. Posłów Socjal. do rozważania tej taktycznej sprawy.

W myśl swoich wywodów złożył tow. Perl następującą rezolucję:

REZOLUCJA PROPONOWANA PRZEZ TOW. PERLA.

W sprawie wojny i pokoju. XVII Zjazd P. P. S. stwierdza, że Rząd polski nie starał się o to, aby rokowania pokojowe doszły do skutku, czego przejawem było postawienie sprawy Berysawa jako ultimatum, bez względu na zgoła podrzędne znaczenie kwestji, gdzie rokowania mają się odbywać. Rząd polski w poczuciu swojej orężnej siły i w przekonaniu, że odniesie decydujące zwycięstwo, wolał pokój odroczyć.

P. P. S., która oddawna już prowadzi kampanję pokojową, protestuje przeciwko dalszej wojnie i w przedłużaniu się wojny na Wschodzie widzi groźne niebezpieczeństwo dla kraju, który nie może przystąpić do odbudowy i wyczerpuje swoje siły.

P. P. S. była zawsze i jest za uznaniem przez Rzeczpospolitą Polską Niepodległości Ukrainy i za postawieniem tej sprawy jako warunku demokratycznego i sprawiedliwego pokoju. Ale ofensywa polska na Ukrainie nie jest rozstrzygnięciem sprawy ukraińskiej, okupowanie zaś wojenne ziem ukraińskich może narazić nas na ciężkie klęski polityczne.

P. P. S. stwierdza, że już dziś widoczne są dążenia wyzyskania zwycięstw polskich nie dla sprawy wyzwolenia Ukrainy, lecz dla obalenia bolszewickiego Rządu, poczem Ententa stanowić zamierza o warunkach pokoju i o losie tych ziem kresowych dawnego imperjum rosyjskiego.

Jedynym sposobem zażegnania wszystkich groźnych skutków tej sytuacji jest jaknajrychlejsze zawarcie pokju, przyczem koniecznem jest zarówno, żeby Rząd bolszewicki zrzekł się swoich imperialistycznych dążeń, jak to żeby Rząd Polski dążył do oparcia pokoju nie na prawie zwycięscy, lecz na porozumieniu i na rzetelnej obronie prawa stanowienia ludów o sobie.

W sprawie Sejmu i Rządu. XVII Zjazd P. P. S. domaga się aby Sejm obecny rozwiązał się jaknajrychlej i ustąpił miejsca nowemu Sejmowi.

Zjazd P. P. S. poleca organizacjom rozwinąć w tym celu energiczną działalność agitacyjną, posłom zaś socjalistycznym zastosowanie do tego swojej taktyki parlamentarnej.

XVII Zjazd P. P. S. stawia następujące najbliższe zadania dla działalności parlamentarnej: osiągnięcie rychłego pokoju, konstytucja demokratyczną z Sejmem jednoizbowym, sekwestr artykułów żywności, realizacja reformy rolnej w duchu korzystnym dla małorolnych i bezrolnych, rozwój prawodawstwa robotniczego.

Dla osiągnięcia tych celów XVII Zjazd P. P. S. uważa za możliwe, aby Z. P. P. S. wszedł w kontakt z innemi grupami sejmowemi, z wyłączeniem Narodowej - Demokracji i grup jej pokrewnych.

Co się tyczy stosunku do Rządu, to XVII Zjazd P. P. S. stwierdza, że przez przejście Narodowej - Demokracji do opozycji na gruncie polityki zagranicznej — Rząd ten jest zachwiany.

XVII Zjazd P. P. S. uważa więc za pożądane, aby w razie nastąpienia przesilenia gabinetowego P. P. S. zażądała od przyszłego Rządu polityki zgodnej z wyżej nakreślonemi najbliższemi zadaniami.

Co się tyczy wstąpienia posłów socjalistycznych do Rządu, to XVII Zjazd P. P. S. uważając to za dopuszczalne tylko w wyjątkowych wypadkach, a więc w danym razie tylko wtedy, gdy udział socjalistów będzie niezwłocznie prowadził do zawarcia pokoju i wzmacniał jego demokratyczny charakter, tudzież będzie gwarancją demokratyczności konstytuanty i rychłego rozwiązania obecnego Sejmu — upoważnia do powzięcia decyzji Radę Naczelną P. P. S. i Z. P. P. S. nie inaczej wszakże, jak na mocy zgodnej uchwały obu tych ciał.

⁂

Dyskusja nad sprawozdaniami.

Po przemówieniu tow. Perla zarządzono przerwę obiadową. Po powrocie przewodniczący tow. Diamand, zaproponował prowadzenie dyskusji w ten sposób, że przemawiać bdą kolejno mówcy przeciw i za rezolucją tow. Perla.

Pierwszy przeciwko przedłożonej rezolucji przemawiał tow. Czapiński. Mówca wskazuje, że wstąpienie do Rządu utrudni zdobycie wpływu w masach robotniczych Poznańskiego, Pomorza i t. d., jeszcze niezorganizowanych w szeregach partji. Tak samo zyskanie wpływów wśród małorolnych będzie utrudnione. Wogóle stoimy dopiero u początku wielkich prac organizacyjnych, musimy proletarjat mobilizować i organizować, musimyj staczać walkę o duszę robotnika z N. Z. R. i Chd. a także z komunistami. Zwalczamy skutecznie komunistów właśnie tem, że stoimy na drodze konsekwentnej taktyki klasowej. Załamanie się tej taktyki da broń w ręce komunistów.

W Austrji np. można prędzej prowadzić taktykę koalicyjną, bo tam partja jest silna.

Powiadają o konieczności obrony państwowości polskiej. Pewne, ale właśnie istnienie opozycyjnej partji socjalistycznej stwarza silną kontrolę dla państwa i osłabia komunistów.

Mówią o 3 postulatach, które byśmy wystawili, idąc do Rządu. Co do wojny i pokoju, to nie możemy brać odpowiedzialności za akcję wojenną, przeciwko której występowaliśmy zawsze. Co do konstytucji, to skulszczycy pod wielu względami jeszcze są reakcyjniejsi od N. D. (senat, kościół). Co do sekwestru, to ten postulat jest nieaktualny dziś, bo przed paru dniami ludowcy nasi, ewentualnie koledzy w Rządzie wypowiedzieli się przeciwko sekwestrowi.

Mówca stawia poprawkę do rezolucji tow. Perla w końcowym ustępie, polegającą na tem, że sprawę ewentualnego udziału w Rządzie decyduje nadzwyczajny Kongres partji, lub w razie niedojścia do skutku kongresu Rada Naczelna kwalifikowana większością ¾ członków.

Tow. Lewenherc jest zdania, że wojna, która trwa już sześć lat prowadzi kraj do ruiny i zagraża nawet niepodległości. Bez socjalistów pokój nie zostanie zawarty; P. P. S. nie przysłuży się dziełu pokoju, jeżeli Rząd oprze się o Narodową Demokrację. Wstąpienie do Rządu w tych warunkach stać się może koniecznością.

Tow. Niedziałkowski stwierdza, że proletarjat znajduje się w stanie defensywy, obrony swych zdobyczy i stanowisk przed zachłannością reakcji. Wątpi, czy wstąpienie do Rządu przyśpieszy pokój. Sekwestr dla stronnictw chłopskich to zaprzeczenie swego własnego istnienia. Trudno przerzucić most między takimi antagonistami jak konsumenci i producenci rolni. Udział w Rządzie może narazić na szwank cały dorobek dotychczasowy, trzymajmy się klasowej socjalistycznej taktyki; nie idźmy na lewo w kierunku komunizmu, ani na prawo w kierunku Szajdemana.

Zdaniem tow. Barlickiego trzeba wyzyskać odosobnienie Nar. Dem. w Sejmie, która jednak ma wszędzie swoich agentów, wyciągnąć konsekwencje z sukcesów w Sejmie i oczyścić aparat państwowy od czynników reakcyjnych, co się da uskutecznić przez wpływ na władzę wykonawczą. Jeżeli tego nie uczynimy, damy reakcji wylizać się z ran i wzmocnić swe stanowisko.

Przemawiali jeszcze tow. tow. **Stańczyk** (Zagłębie Dąbrowskie), **Pająk** (Biała — Małopolska) **Zaremba** — przeciw rezolucji tow. **Perla, Haecker** (Kraków), **Nowiski** (Ślinik-Marjampolski) i **Rżewski** (Łódź) — za.

Po kilkuminutowej przerwie uchwalono udzielić głosu częściu generalnym mówcom, po trzem z każdej strony. Jako generalni mówcy przeciw przemawiali tow. tow. **Czajor, (Górny Śląsk), Kwapiński i dr. Liberman. Za** — tow. tow. **Biniszkiewicz** (Górny Śląsk), **Moraczewski i Diamand.** Po końcowych przemówieniach referentów tow. tow. Ziemięckiego, Daszyńskiego i Perla odroczono głosowanie do dnia następnego. Szczegóły dyskusji odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

Dziś o godz. 9-ej zrana dalszy ciąg obrad. Na porządku dziennym: głosowanie nad rezolucjami złożonemi we wczorajszej dyskusji, program P. P. S. ref. tow. Niedziałkowski, stosunek P. P. S. do Międzynarodówki, ref. tow. K. Czapiński.

⁂

Zebranie towarzyskie. Dziś w niedzielę o godz. 8-ej wiecz. w lokalu kasyna Związku pracowników Gazowni (ul. Ludna róg Książęcej) odbędzie się zebranie towarzyskie członków i gości Kongresu. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można rano w losie lokalu zjazdowego (Karowa 31). Zebranie urozmaicone będzie popisami wokalnemi, muzycznemi i t. p.

⁂

Fotografja zbiorowa. Jutro, t. j. w poniedziałek, o godz. 8½ rano odbędzie się zbiorowa fotografja uczestników Kongresu w dawnym teatrze na wyspie w Łazienkach. Zbiórka na miejscu lub w Alejach Ujazdowskich (plac obok b. cerkwi, wprost ul. Nowowiejskiej) o godz. 8 rano punktualnie.

⁂

Wycieczka do dzielnicy staromiejskiej. We wtorek d. 25 b. m. o godz. 8 rano zbiórka w lokalu obrad (na dole) dla tych, którzy zechcą udać się na wycieczkę zbiorową po dzielnicy staromiejskiej. Wycieczkę prowadzi znany historyk prof. W. Trojanowski.

⁂

Telegram od tow. Cohna i Renaudela.

W odpowiedzi na wasze uprzejme zaproszenie żałujemy nieskończenie, że nie możemy wziąć udziału w Kongresie P. P. S. Nie mogliśmy dłużej odkładać przygotowań do wyjazdu, które i tak przeciągnęły się bardzo długo i przekroczyliśmy już termin naszego pobytu. Przesyłamy Kongresowi najlepsze życzenia. Oby uchwały, które partja wasza poważnie, wypadły w interesie socjalizmu i pokoju międzynarodowego.

Oscar Cohn, Pierre Rénaudel.

Mały feljeton.

Marka Triumfans.

(Oda).

O marko, marko! jakże nisko upadłaś, niczem Dmowski, gdy szedł do Belwederu. O marko! marko! tyleś warta, co patrjotyczna cnota Paderewskiego, co nabożność ks. Lutosławskiego, co przekonanie Niemojewskiego. O marko, marko! szmatko zadrukowana, coć się stało z tobą, gdy za ciebie nie chcą już dać nawet papierosa, zapałek, nawet Dwugroszówki! O marko! — zaiste jesteś niby kokota, której nikt wziąć nie chce, niby łach, którym każdy pomiata. Ty jesteś marność nad marnościami i jeszcze raz marność.

Przebóg! — ja bluźnię. Marko! — ty jesteś przedewszystkiem gramofonem, który po wszystkich rynkach całej Polski skrzeczy szyderczo: „Patrzcie, obywatele! Przyglądajcie mi się dobrze i uczcie się! Jam jest świadectwem mądrości, inteligencji, dowodem energji i przemyślności p.p. Byrki, Hąci, Karpińskiego, Bilińskiego, Wi.. Grabskiego. Ci bowem p.p. ministrowie skarbu, mężowie zaufania partji „ładu i porządku", „Boga i Ojczyzny", których genjusz sławili wszyscy lu-lu i wszyscy n. d. i wszyscy księża i wszystkie dewotki i wszystkie kokotki, których mądrość okrzykiwał i Nowaczyński i Koskowski (Beka) i Hlasko i Ehrenberg — na mnie pokruszyli sobie zęby. Ja to pokazałam wszystkim, od Wawelbergów i Natansonów — do Maćka z Parzykudły, że ci rzekomi mądrale to głowy kapuściane, blagierzy, fajfłapy. Nawet gdy p. Wł. Grabski, który moją wartość czterokrotnie obniżył, przerażony zawołał „gewałt!" i wezwał do pomocy Weinfelda, rzekłam mu głosem słowiczki: „Władziu, dziecko mojeł Weinfeld jest także tylko arogantem i zarozumialcem. Władziu, kochany brzdącu, ani ty, ani żaden z twoich poprzedników, ani Weinfeld nie są mężami dość męskimi, ażeby moją rozwiązłość pohamować, zaspokoić i zmusić do wierności stałej i mocnej, jak kurs dolara".

Tak woła po wszystkich rynkach, magazynach, sklepach, lupanarach marka polska, drwiąc z marcowych kawalerów, którzy nadarmo usiłują piekielną rozpustnicę ujarzmić. A ta najbardziej rozwiązła ze wszystkich kur-

---

EDWARD BERNSTEIN.

Bankructwo bolszewizmu.

Wkrótce ukaże się w nowem wydaniu książka Ed. Bernsteina p. t. „Założenia socjalizmu", która swego czasu przyczyniła się do podziału socjaldemokracji niemieckiej na radykałów i rewizjonistów. Autor zaopatrzył nowe wydanie zakończeniem, traktującem o bolszewizmie.

Oto najcelniejsze ustępy z tego zakończenia.

W praktyce bolszewizm jest — lub był dotychczas — próbą ominięcia ważnego okresu koniecznego rozwoju społecznego zapomocą szeregu aktów samowoli. Rosja — kraj przeważnie rolniczy i rozporządzający w przemyśle naogół mało jeszcze wyszkoloną klasą robotniczą — miała bezpośrednio przeobrazić się zapomocą dyktatury w społeczność socjalistyczną. Dyktaturę tę nazywa się — przez powoływanie się na słowo Marksa — dyktaturą proletarjatu, w istocie zaś jestto dyktatura jednej partji, która, opierając się na części proletarjatu, przywłaszczyła sobie w pewnym przychylnym momencie władzę rządową i zapomocą pozyskanych wojsk i przez zastosowanie terroru, uciska wszystkie inne partje socjalistyczne i niesocjalistyczne. Bardzo przytem było jej na rękę, że rządy państw zachodnich wypowiedziały jej wojnę i popierały złotem i amunicją ruch kontrrewolucyjny, kierowany przez politykujących generałów. Jest to stare doświadczenie, że w czasie rewolucji nic tak nie wzmacnia władzy partji rządzącej nad umysłami, jak wojna, narzucona jej zewnątrz lub przez kontrrewolucję wewnętrzną. Miał to na oku Marks, gdy w rozprawach swych o walkach klasowych w rewolucji francuskiej 1848 r. pisał: „Republika nie zastała żadnego wroga narodowego. A więc żadnych wielkich powikłań zagranicznych, mogących pobudzić do czynu, przyśpieszyć proces rewolucyjny, pchać naprzód rząd tymczasowy... Republika nie znalazła oporu ani zzewnątrz, ani od wewnątrz. **Dzięki temu została rozbrojona**". Bolszewicy znaleźli taki opór i to pozwoliło im rozwinąć siły, przekraczające wielokrotnie stosunek ich rzeczywistych zwolenników w kraju do reszty ludności. Opór innych grup socjalistycznych przeciwko wewnętrznym zarządzeniom bolszewików, sparaliżowany został, ponieważ grupy te nie chciały nawet pośrednio przyczynić się do wspomagania wrogów zewnętrznych lub kontrrewolucji. Gwałty przewyższające często okrucieństwem swym gwałty carskie, jak np. wzięcie do niewoli zakładników i rozstrzelanie ich, nabierały cech uprawnionej samoobrony. Można było połączyć nienawiść klasową z przesądami nacjonalistycznemi i puścić je w grę, tembardziej, że dostarczało to najwygodniejszą i najłatwiej trafiającą do przekonania wymówkę, mającą usprawiedliwić dlaczego pod rządami bolszewików rozprzężenie gospodarcze Rosji, głód i nędza tak straszliwe przybrały rozmiary. Jaką część tego rozprzężenia zaliczyć trzeba na rachunek przedłużającej się wojny, a jaka spada na politykę społeczno-gospodarczą bolszewików —nie jest łatwo do obliczenia, ale sprawiedliwość nakazuje przyznać, że w każdym razie znaczna część zła ma swe źródło w pierwszej przyczynie. Nie trzeba jednak zapominać, że przedłużanie się wojny w wysokim stopniu znowu jest skutkiem polityki bolszewików, jeśli nie świadomej, to w każdym razie wynikłej z objektywnej konieczności. Przez to, że w r. 1917 rozpędzili z bronią w ręku konstytuantę, w której okazali się w mniejszości, i oddali Rosję pod dyktaturę jednej partji, sami wywołali wojnę domową i dali państwom zagranicznym powód lub pretekst do nieuznania ich rządu. Tak samo przedłużyła się wojna dzięki ich zwyczajowi popierania finansowego agitacji, zmierzającej do przewrotu politycznego i społecznego w krajach, z którymi oficjalnie na pokojowej **byli stopie, lub też zawrzeć mieli pokój**.

W wielkich rewolucjach politycznych można zawsze odróżnić dwa okresy: okres likwidacji tego, co już przeżyło się i okres organicznej budowy nowej treści. W okresie pierwszym rzadko odbywa się bez wszelkiej akcji terorystycznej, która pomimo to niekoniecznie posiadać musi cechy brutalnego gwałtu. Tak samo nie musi ona trwać długo. Przeciwnie, leży to w interesie rewolucji samej, by okres ten minął jaknajszybciej, gdyż w miarę przedłużania się związanej z nią wojny domowej, praca twórcza drugiego okresu, jak to wskazują wszystkie dawne rewolucje i rewolucja obecna, bywa tamowana, lub wręcz niemożliwa. Ponieważ praca twórcza jest celem, a terroryzm pierwszego okresu tylko środkiem, socjaliści dbać winni o to, by stworzyć warunki, zabezpieczające korzystny układ stosunku obu okresów. Osiąga się to w nowoczesnem społeczeństwie przez działalność socjalistycznego ruchu robotniczego. Ruch ten w dziedzinie politycznej, gospodarczej i współdzielczej stwarza szkołę organicznie tworzącej rewolucji. Ruch ten rozwija zmysł do zapoczątkowań najkorzystniejszych i zdolność przeprowadzania takowych, zaostrza dar odróżniania rzeczy przeżytych od rzeczy żywotnych i zdolnych do rozwoju, strzeże od szkodliwych eksperymentów, niebezpiecznych zwłaszcza dla robotników samych i daje rękojmię powodzenia w pracy możliwej do wykonania i twórczej.

Zapewne, i tu znajdzie zastosowanie przysłowie, że nie wszystko złoto, co świeci, nie żyjemy bowiem w wieku doskonałości. Ale właśnie w dniach rewolucji niemieckiej w r. 1918 pokazało się, jakie doniosłe znaczenie dla tejże miało to, że Niemcy posiadały tak silną klasę robotniczą, wyszkoloną w organizacjach politycznych, zawodowych i współdzielczych. Pierwszy okres przebieżono w najkrótszym czasie i zabrano się do pracy twórczej. Gdyby warunki, wśród których odbyła się rewolucja, gdyby rozprzężenie życia gospodarczego Niemiec i wstrząśnienia etyki społecznej przez wojnę światową, nie były tak **nad wyraz nieprzyjazne dla pracy społecznej**, wówczas pokazałoby się w jeszcze większym stopniu, jak rewolucja o bezkrwawym przebiegu dokonać może wielkiej pracy reformatorskiej, mając do usług miljon politycznie, a trzy miljony zawodowo zorganizowanych robotników. Ale straszliwy ciężar pozostawiony przez kajzera w postaci olbrzymich długów i zobowiązań, nie dały rewolucji swobodnie odetchnąć i ciężko dotknięta ona została przez to, że bolszewikom udało się pozyskać dla ich rzekomo radykalniejszego hasła o dyktaturze rad i dla rozpętania strajków rewolucyjnych, które wielekroć ciężkie przynosiły szkody życiu gospodarczemi, a powodując interwencję zbrojną, wywoływały gorycz — część politycznie mniej wyrobionych robotników, zwłaszcza bardziej wrażliwy element młodociany. Wiadomo powszechnie, że bolszewicy dla celów propagandy zagranicą łożyli wielkie sumy z funduszów publicznych. Mogli oni przytem powoływać się m. i. na przykład swych carskich poprzedników. Ale nie mogą oni twierdzić, że metoda utrzymywania płatnych agentów w innych krajach w celu popierania ruchów, skierowanych przeciwko rozwojowi demokratycznemu tych krajów i wnoszenia sporów w partji socjalistycznej tychże krajów, ma swych poprzedników w ruchu socjalistycznym. Zgadza się to jednak z ich całym sposobem myślenia politycznego, jeżeli w tym, jak i w wielu innych wypadkach sięgają bezwiednie do najgorszych metod starego systemu. Ich teorją socjalistyczną jest marksizm, o ile nie cofa się poza Marksa, ich doktryną polityczną — przecenianie siły twórczej w brutalnym gwałcie, a ich etyką polityczną — nie krytyka, lecz zapoznawanie idei liberalnych, które znalazły swój klasyczny wyraz w Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Ale tak jak twarda rzeczywistość zmusiła ich już do podania polityki gospodarczej gruntownej rewizji tak też nadejdzie chwila, kiedy wobec buntu nieziszczalnego pędu z ludów ku wolności i prawu zmuszeni będą rewidować gruntownie politykę swą i etykę.

tyzan, stokroć bardziej wyuzdana, niż wszystkie hetery całego świata, niż wszystkie damy Sodomy i Gomory, wywija się niedołężnym Grabiom, Hąciom, Karpiom, Bilom, Byrkom między palcami, szczerząc do nich swe wypróchniałe zęby.

Jest to jakby zabawa między psem i kotką. Pies na kotkę hau! hau! a kotka pac łapką w buzię i p. minister leży jak długi, jakby weń piorun trzasł. Jeszcze się nie podniósł, a już drugi, nowy tancerz zjawia się w skokach, prysiudach, lansadach i słodko uśmiechnizty, jak Paderewski, gdy się kłania, stroi minki do marki. Lecz minie chwila, kilka mesięcy, a ta ladacznica, pochodzenia niemieckiego, już tryumfuje nad samochwałem.

O marko! niesprawiedliwość czynią ci, którzy tobą gardzą. Tyś jest mocarką większą, niż Katarzyna rosyjska, chytrzejszą, niż Messalina, mocniejszą, niż Brunhilda, obłudniejszą, niż Marja Teresa, przewrotniejszą, niż Lukrecia Borgia, zgrabniejszą intrygantką, niż wszystkie Heleny i Lucyny. Ani „Bóg" en-decki, ani „Ojczyzna" paskarzy, ani „ład" kapitalistyczny, ani „porządek" policjantów, ani Byrka, Hącia, Karpiński, Biliński, oraz Grabski - Weinfeld wdzięków twych zdobyć, usidlić i do jarzma stałości przykuć nie umieją.

O marko polska, w krótkim konkubinacie prusko - polskim spłodzona — tyś marka triumfans!

Zysław.

Przed ostatecznem rozstrzygnięciem.

Do cierpkich jabłek, natrzęsionych nam przez politykę p. Romana Dmowskiego, które obecnie zjadać nam wypada, należy fatalnie dla nas załatwiona przez kongres pokoju sprawa Gdańska.

Gdańsk to naturalny i jedyny nasz port morski. Żadne państwo nie może rozwijać się, nie może egzystować bez własnego portu.

Przystęp do morza i własny port — a co zatem idzie rozwój żeglugi własnej, to kwestja niepodległości ekonomicznej państwa i ludności, to rękojmia spadku cen za towary, których dostarczenie przez obcych obcymi środkami przewozowymi nabija kieszenie obcym kapitalistom, podczas, gdy dostawa wszystkich tych materjałów i surowców, które są nam potrzebne z zagranicy, jak i wywóz nadwyżek produkcji krajowej mógłby odbywać się własnymi środkami, przez co ceny transportu mogłyby być niższe, (gdy stan waluty naszej weźmiemy pod uwagę), a czysty zysk powinno czerpać własne państwo, kontentując się jaknajmniejszym.

Dla własnych statków dostarczany własny węgiel i własna nafta obniżyłyby już same przez się ceny przewozu, pieniądze zagraniczne kupowane przez państwo po szalonych cenach dla opłacenia ogromnie drogiego przewozu, pozostałyby w kraju, przez co nasza waluta podniosłaby się.

Państwo, posiadające własne statki handlowe, a więc powiększony majątek państwowy w realnej, dla każdego cennej wartości, nada także inną wartość naszemu pieniądzowi, niż on ją obecnie posiada.

Nie obcy, lecz polski robotnik i polski marynarz powinien znaleźć swój chleb na warsztatach budujących statki i przewożących towary z Polski i do Polski.

A jakby zwiększyła się produkcja krajowa, gdyby łatwe do otrzymania i tańsze znalazły się surowce, jakby się podniósł stan ekonomiczny kraju, gdyby olbrzymie warsztaty państwowe fabrykowały we własnych portach okręty nietylko dla własnego użytku, ale i dla obcych.

Wolny, niczem nieograniczony dostęp do morza i posiadanie własnego portu, to taki jasny interes dla Państwa i narodu, jak słońce na niebie.

Brak zaś tego dostępu do morza i portu, lub jego ograniczenie przez obcych, to kaganiec nałożony na wolność narodu, to krzywda wyrządzona przez naszych wysokich sojuszników społeczeństwu, które po latach niewoli zerwało własną krwią i trudem jej pęta i wyciąga swe oswobodzone ramiona, uzbrojone w młot i kielnię, chce żyć i oddychać narówni z innymi narodami świata i w ścisłem z nimi braterstwie współzawodniczyć w pracy i w korzystaniu z tych dóbr duchowych i fizycznych, na które złożyły się wieki rozwoju ludzkości, powiększać je i dążyć do tych celów i wyżyn, które ze wszystkich ludzi uczynią świadłych i zadowolonych obywateli.

Brak tego warsztatu pracy, jaki jest swoboda niczem niekrępowana korzystania z wolnego morza, to zdanie nas na obcy wyzysk, na obce kierowanie dowolne naszymi najżywotniejszymi interesami.

Bolesne, gdy nie wróg, ale „przyjaciel" sojusznik na naszą młodą wolność nałożył pęta, tworząc wolne miasto Gdańsk. I czemu to na taki traktat pokoju położono podpisy. Toż w dawnej Polsce istniało coś podobnego: miasto Gdańsk bogacące się kosztem Polski, która mało co wzamian za to miała. Nie rozwinął się w niej handel, nie nastał dobrobyt innych warstw społeczeństwa, które uciskane przez szlachtę, byłyby wyłamały się z pod tego ucisku, gdyby były urosły w siły, gdyby były posiadły nieograniczony warsztat pracy, jakim jest morze. Skutki tego wykazała historja.

Już dziś widzimy, kto rządzi obecnie w Gdańsku i kto ma największy na Gdańsk apetyt, a przy nieudolności naszej dyplomacji spodziewać się możemy, że tak, jak dopuszczenie do niewcielenia do Polski Gdańska na kongresie pokojowym było klęską dla kraju i społeczeństwa, przez którą najwięcej warstwy pracujące ucierpią, konwencja Polski z wolnem miastem Gdańskiem, nad którą już radzą, zakończy się dla nas także klęską, której skutki mogą być dla nas fatalne.

Czy znajdzie ta nasza dyplomacja dosyć siły i dosyć rozumu, ażeby zawrzeć ją tak, aby uratować to, co uratować się jeszcze da, a co nam jest niezbędne do życia! Mamy wszelkie dane po temu, że dyplomacja nasza nie zdaje sobie sprawy z ważności tej kwestji i przegra ją znów na całej linji.

A nawet paragrafy traktatu pokoju, ten kaganiec na nas nałożony, są przecież dla zawarcia konwencji z Gdńskiem o tyle dogodne dla nas, że braknie w nich wielu szczegółów, które możemy dogodnie dla nas przeprowadzić. Decydująca chwila się zbliża, a więc wytężyć należy całą czujność na sprawę Gdańską, czynnikom miarodajnym cały spryt i energję (o ile ją wogóle posiadają), ażeby konwencja mająca być zawartą z Gdańskiem wypadła dla nas jako tako — żeby społeczeństwo całe, świadomem było ważności sprawy, a zwłaszcza najwięcej zainteresowane sfery robotnicze wywierały wpływ na naszą miękką dyplomację, która ulegając różnym zewnętrznym wpływom, gotowa znowu dla ciepłych słówek szczwanych dyplomatów cudzych kapitałów podpisać coś, co szkodę li tylko nam przyniesie i wywoła uśmiech ironiczny na twarzach zacierających ręce opasłych zagranicznych burżujów, dla których kieszeni polski chłop orać będzie swe zagony, a polski robotnik krwawić swe dłonie.

Traktat pokoju mówi wyraźnie o załatwieniu spraw zagranicznych Gdańska przez Polskę. Każdy śmiertelnik zdaje sobie jasno z tego sprawę, że dla załatwiania spraw zagranicznych musi zabezpieczać Polska swą siłą zbrojną swe postanowienia i traktaty, jak długo czynią to taksamo wszelkie inne państwa. Tymczasem teraz już różne kacyki wilhelmowskie szczują przeciw Polakom, jak mogą, w Gdańsku i przy zielonych stołach koalicji, mając w nich stronników, a rządzą w Gdańsku pod osłoną poprzebieranych i przezwanych żołdaków Wilhelma.

Pierwszy warunek zapewnienia Polsce dogodnego korzystania z Gdańska, to oddalenie tych pozostałości z hakatystycznych Prus, to przejęcie przez Polskę całkowitej obrony wolnego miasta przez polskiego żołnierza, który przelewając już nieraz krew za wolność cudzą, nie pokrzywdzi i wolnych obywateli wolnego zresztą Gdańska, godnie zastępując koszlowne zresztą dla Gdańska i Koalicji jej wojska i okręty w tym porcie.

Bez tego kardynalnego warunku nasza ingerencja w Gdańsku okaże się iluzją!

Z. S.

W sprawie pokoju z Rosją.

Pisaliśmy już, jak wojna na Ukrainie różnolite wywołała echo na Zachodzie wśród sfer burżuazyjnych, jak wzrosły nadzieje reakcji wszechświatowej na obalenie bolszewickiego rządu i jak każdy odłam reakcji tej chciałby ze zwycięstwa wojsk polskich ukuć broń dla obrony własnych interesów.

Pisaliśmy też, że klasa robotnicza Zachodu jest wrogo usposobiona do akcji wojsk polskich. Usposobieniu temu robotnicy dają czynny wyraz przez odmawianie ładowania materjału wojennego dla Polski, przez wiece protestacyjne, wreszcie przez prasę. Taki ton wzgardy i nienawiści już nie dla wojny polsko-rosyjskiej, ale dla Polski samej, jaki spotykamy na łamach tak umiarkowanie socjalistycznego tygodnika angielskiego, jak „New Statesman", spotykaliśmy przed wojną chyba tylko w rządowych organach trójzaborczych. A cóż dopiero mówić o bardziej lewicowych organach socjalistycznych, że pominiemy już całkowicie milczeniem nie nadające się do dyskusji napaści pism komunistycznych.

Jako przeciwnicy wojny na Wschodzie tym śmielej i z tym większym uprawnieniem wystąpić możemy przeciwko głosom zagranicznej prasy socjalistycznej. Albowiem głosy te zdradzają oprócz nieznajomości stosunków wschodnich, wyraźny brak dobrej woli względem Polski, jakoteż stosowanie podwójnej miary wobec jednych i tych samych zjawisk.

Nieznajomość stosunków na Wschodzie przebija z powtarzającego się stokrotnie twierdzenia, jakoby Polska zajmowała obszary rosyjskie, jakoby ludność „kresowa" pałała nienawiścią ku Polsce, a ciążyła „naturalnie" i gospodarczo ku Rosji. Widocznie autorzy artykułów niby socjalistycznych więcej wierzą w treść iskrówek Cziczerina, aniżeli w etnografję, statystykę i historję.

Brak dobrej woli w stosunku do Polski uwydatnia się w tem, że prasa socjalistyczna nie traktuje wogóle serjo proklamacji niepodległości Ukrainy ze strony Polski. Akt ten dla prasy tej nie istnieje, a jeżeli wspomina o nim, to tylko po to, żeby go porównać do traktatu brzeskiego.

Gdyby ta nieufność do aktów dyplomatycznych, towarzyszących akcji zbrojnej była szczera, socjalistyczna, musielibyśmy zażądać od publicystów prasy socjalistycznej, aby tą samą nieufnością darzyli sowiecką dyplomację, mającą w zanadrzu setki iskrówek niepodległościowych „dla wszystkich", a dziesiątki kompletów sowieckich na wywóz dla „swoich" Ukraińców, Białorusinów, Tatarów i in. Ale ci wszyscy socjaliści, broniący, jako rzeczy zupełnie dla nich naturalnej i samo przez się zrozumiałej, imperjalizmu sowieckiej Rosji, nieświadomie może, bronią imperjalizmu własnego kraju. Albowiem ten sam „New Statesman", życzący z całego serca „Polsce bankrutującej", aby najprędzej kark skręciła na wojnie i znikła z karty Europy, dziwnie sielankowo odnosi się do rodzimego, dobrze mu znanego i dlatego zapewne tak bliskiego imperjalizmu brytańskiego. Gdy idzie o rozpasany imperjalizm angielski „New Statesman" potrafi wobec pism socjalistycznych Francji i Włoch bronić rządu angielskiego przed zarzutami, jakoby tenże chciał skrzywdzić oba te kraje przy podziale łupu tureckiego.

Głęboko zakorzenione poczucie przynależności do wielkiego mocarstwa, przyzwyczajonego dyktować narodom i szczepom wolę swą, nie może się pogodzić z faktami prawdziwego czy urojonego imperjalizmu „małych" narodów. Jeśli już jest imperjalizm, to niech będzie angielski, amerykański, rosyjski, a przedewszystkiem angielski! Socjalistyczne pąki wyrosłe na pniu imperjalizmu angielskiego szczerze przytem wierzą, że tylko solidna firma imperjalizmu angielskiego, lub przynajmniej imperjalizmu innej znanej już marki mają prawo do życia, bal panuje u nich przekonanie, że taki tylko imperjalizm ma prawo „wyzwolić" narody i ludy!

* * *

Opinja socjalistycznej prasy zagranicznej nie jest nam obojętna, ubolewamy nad jej niekompetencją w danym wypadku, ale ostatecznie ważniejszą jest dla nas sprawa pokoju, aniżeli to, co o niej lub w związku z nią piszą zagranicą.

A oto stwierdzić trzeba, że sprawa pokoju z Rosją w coraz większe zapada się mroki. Rząd polski już po zdobyciu Kijowa oświadczył, że wkrótce nawiąże rokowania pokojowe z Rosją. O dotrzymaniu tej obietnicy nic nie słychać.

A tymczasem wojna wre bez przerwy, ogarniając różne odcinki frontu. Jeżeli Rząd polski liczył na to, że bolszewicy pod wpływem utraty Kijowa spieszne poproszą o pokój, to się zawiódł. Okazuje się, cośmy już tylekrotnie podkreślali, że wraz z posuwaniem się na wschód linji frontu, oddala się od nas pokój. Jest to zupełnie naturalne ze względu na swoisty charakter Rosji, której można obciąć olbrzymie połacie ziemi, a ona mimo to nie będzie zwyciężona, przeciwnie, w miarę zwężania jej przestrzeni, rośnie jej zapał bojowy, podniecony nacjonalizmem. Nie możemy iść na Moskwę i nie wolno nam tego czynić ze względu na dobrze zrozumiały interes własny.

Na cóż więc czeka Rząd nasz? Chyba nie na wskazówki Ententy. Albowiem ofensywa na Kijów i proklamowanie Ukrainy Niepodległej nie było wynikiem umowy z Ententą, lecz samodzielnym wystąpieniem Polski. Na czyn ten Ententa odpowiedziała milczeniem. Znaczy to, iż całkowita odpowiedzialność za dalsze kroki polityki polskiej spadną wyłącznie na Polskę. Znaczy to też, że Polska ma rozwiązane ręce i może rozstrzygać sprawy sporne na granicy wschodniej bez wmieszania się Ententy. Dwa te konkretne rezultaty wojny na Ukrainie: usamodzielnienie się polityki polskiej i uznanie niepodległości Ukrainy są to niewątpliwie czynniki dodatnie. Ale czynniki te wówczas tylko zachowają swą wartość, jeśli podporządkuje się je najwyższemu nakazowi chwili bieżącej: **zawarciu pokoju.** Gdyby miały odwlec pokój, okażą się zgubne zarówno dla Polski, jak dla Ukrainy. A sprawę pokoju winni ująć w swe ręce odpowiedzialni politycy nasi. Wszystko, czego dokonać mogła armja polska, zostało przez nią dokonane. Ale dziś jasnem chyba już jest dla wszystkich, że na ostrzu bagnetów armja ta nie przyniesie nam pokoju, co nie jest zresztą jej zadaniem, ani obowiązkiem. Jeżeli dotychczas polityka i dyplomacja nasza były posłusznym narzędziem konsekwentnych i świadomych swego celu czynników wojskowych, to świadoczy to bardzo pochlebnie tych ostatnich. Ale nastąpiła chwila, że polityka żadną miarą nie da się już zastąpić przez miecz.

Czemuż więc Rząd nasz milczy? Może poczucie ambicji nie pozwala mu zwrócić się do rządu sowieckiego z propozycją pokojową, może znowu usłyszymy, że zwracanie się do rządu moskiewskiego mogłoby być uważane, jako oznaka słabości ze strony polskiej? Byłoby to naigrawaniem się ze zwycięstw armji naszej. A może Rząd nasz, który w sposób tak niesłychanie lekkomyślny rozbił układy pokojowe o Borysów, sądzi, że zwracanie się jego z propozycją pokojową po klęsce zadanej armji czerwonej, zakrawać będzie na wyzwanie i kpiny? W takim razie dobrzeby było, aby rząd nasz wyciągnął jaknajrychlej konsekwencję z fałszywej sytuacji, w jakiej się znalazł i ustąpił miejsca innemu rządowi, nie obarczonemu borysowiskimi grzechami.

Albowiem sprawa pokoju weszła w stan zapalny. Najgorsi wrogowie Polski zacierają ręce z radości, że im dalej posuwają się wojska polskie, tym pewniejszą, w ich mniemaniu, będzie klęska Polski. Niemcy i Czesi radziby widzieć wojsko polskie w Permie i w Taszkiencie byle nie w Cieszynie i Opolu.

Ententa uwierzy w wielkość Polski wówczas tylko, gdy Polska odniesie zwycięstwo nad wojną.

Któż ją poprowadzi do tego zwycięstwa?

J. M. B.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Izba Deputowanych i „Parlament Robotniczy" obradują dziś jednocześnie w sprawie dotyczącej Konfederacji Pracy, celów jej i dążeń. „Parlamentem robotniczym" nazwał jeden z publicystów Radę Narodową Konfederacji Pracy. Publicysta ten, chcąc być ironicznym — wypowiedział poniekąd prawdę. — Blok Narodowy nienawidzi postępu i klasy robotniczej, a większość w Izbie stanowiąc nie wzbudza dla parlamentu żadnego poszanowania ze strony mas robotniczych. — Pewne ulgi dla proletarjatu wyrywane są, że tak się wyrażę z gardła tej Izby reakcyjnej, dzięki naporowi zzewnątrz wykonanemu przez akcję organizacji robotniczych, których wyrazicielami w Izbie są deputowani socjalistyczni, świadomi faktu, że ich występy w parlamencie mają o tyle tylko jakiś walor, jeżeli są poparte przez czynną, zbiorową wolę proletarjatu. I tak, dzięki ostatniemu strajkowi, rząd Bloku Narodowego będzie musiał przystąpić do nacjonalizacji przemysłu. Łudzić się nie trzeba, że na razie system ten nacjonalizacji, daleko odbiegnie od demokratycznych propozycji przedstawicieli klasy robotniczej. Przypomniawszy sobie długoletnią walkę o 8 godzinny dzień roboczy, nie powinniśmy teraz być zbyt wielkimi pesymistami, bo etap nacjonalizacji, jakże prędko w tempie pożądanem nastąpił w zestawieniu z tem ostatniem zwycięztwem. I nie powinniśmy się również zbyt dziwić, że przed tą „nacjonalizacją" tak bronią się klasy posiadające, bo ta „nacjonalizacja" jest jedną z min, któremi wysadzi lud pracujący — system kapitalistyczny. — Ona jest „widmem", ona jest „zmorą", odbierającą sen tym, co w monopol wzięli produkcję mas pracujących. — Nie znajdując pozytywnych i faktycznych argumentów przeciw nacjonalizacji, czyniła klasa burżuazyjna dywersję z całą złą wolą, że ostatnie bezrobocie miało na celu ostateczną rewolucję i osadzenie dyktatury proletarjatu, strasząc przy tem drobną burżuazję i konserwatywną ludność wiejską okropnościami najczęściej wyssanemi z palca z bolszewickiej Rosji, którą to ogół francuski robotniczy ani myśli naśladować. — Tak względu na swoisty charakter Rosji, której można obciąć olbrzymie połacie ziemi, a ona mimo to nie będzie zwyciężona, przeciwnie, w miarę zwężania jej przestrzeni, rośnie jej zapał bojowy, podniecony nacjonalizmem. Nie możemy iść na Moskwę i nie wolno nam tego czynić ze względu na dobrze zrozumiały interes własny.

Na cóż więc czeka Rząd nasz? Chyba nie na wskazówki Ententy. Albowiem ofensywa na Kijów i proklamowanie Ukrainy Niepodległej nie było wynikiem umowy z Ententą, lecz samodzielnym wystąpieniem Polski. Na czyn ten Ententa odpowiedziała milczeniem. Znaczy to, iż całkowita odpowiedzialność za dalsze kroki polityki polskiej spadną wyłącznie na Polskę. Znaczy to też, że Polska ma rozwiązane ręce i może rozstrzygać sprawy sporne na granicy wschodniej bez wmieszania się Ententy. Dwa te konkretne rezultaty wojny na Ukrainie: usamodzielnienie się polityki polskiej i uznanie niepodległości Ukrainy są to niewątpliwie czynniki dodatnie. Ale czynniki te wówczas tylko zachowają swą wartość, jeśli podporządkuje się je najwyższemu nakazowi chwili bieżącej: **zawarciu pokoju.** Gdyby miały odwlec pokój, okażą się zgubne zarówno dla Polski, jak dla Ukrainy. A sprawę pokoju winni ująć w swe ręce odpowiedzialni politycy nasi. Wszystko, czego dokonać mogła armja polska, zostało przez nią dokonane. Ale dziś jasnem chyba już jest dla wszystkich, że na ostrzu bagnetów armja ta nie przyniesie nam pokoju, co nie jest zresztą jej zadaniem, ani obowiązkiem. Jeżeli dotychczas polityka i dyplomacja nasza były posłusznym narzędziem konsekwentnych i świadomych swego celu czynników wojskowych, to świadoczy to bardzo pochlebnie tych ostatnich. Ale nastąpiła chwila, że polityka żadną miarą nie da się już zastąpić przez miecz.

Czemuż więc Rząd nasz milczy? Może poczucie ambicji nie pozwala mu zwrócić się do rządu sowieckiego z propozycją pokojową, może znowu usłyszymy, że zwracanie się do rządu moskiewskiego mogłoby być uważane, jako oznaka słabości ze strony polskiej? Byłoby to naigrawaniem się ze zwycięstw armji naszej. A może Rząd nasz, który w sposób tak niesłychanie lekkomyślny rozbił układy pokojowe o Borysów, sądzi, że zwracanie się jego z propozycją pokojową po klęsce zadanej armji czerwonej, zakrawać będzie na wyzwanie i kpiny? W takim razie dobrzeby było, aby rząd nasz wyciągnął jaknajrychlej konsekwencję z fałszywej sytuacji, w jakiej się znalazł i ustąpił miejsca innemu rządowi, nie obarczonemu borysowiskimi grzechami.

Albowiem sprawa pokoju weszła w stan zapalny. Najgorsi wrogowie Polski zacierają ręce z radości, że im dalej posuwają się wojska polskie, tym pewniejszą, w ich mniemaniu, będzie klęska Polski. Niemcy i Czesi radziby widzieć wojsko polskie w Permie i w Taszkiencie byle nie w Cieszynie i Opolu.

Ententa uwierzy w wielkość Polski wówczas tylko, gdy Polska odniesie zwycięstwo nad wojną.

Któż ją poprowadzi do tego zwycięstwa?

J. M. B.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Izba Deputowanych i „Parlament Robotniczy" obradują dziś jednocześnie w sprawie dotyczącej Konfederacji Pracy, celów jej i dążeń. „Parlamentem robotniczym" nazwał jeden z publicystów Radę Narodową Konfederacji Pracy. Publicysta ten, chcąc być ironicznym — wypowiedział poniekąd prawdę. — Blok Narodowy nienawidzi postępu i klasy robotniczej, a większość w Izbie stanowiąc nie wzbudza dla parlamentu żadnego poszanowania ze strony mas robotniczych. — Pewne ulgi dla proletarjatu wyrywane są, że tak się wyrażę z gardła tej Izby reakcyjnej, dzięki naporowi zzewnątrz wykonanemu przez akcję organizacji robotniczych, których wyrazicielami w Izbie są deputowani socjalistyczni, świadomi faktu, że ich występy w parlamencie mają o tyle tylko jakiś walor, jeżeli są poparte przez czynną, zbiorową wolę proletarjatu. I tak, dzięki ostatniemu strajkowi, rząd Bloku Narodowego będzie musiał przystąpić do nacjonalizacji przemysłu. Łudzić się nie trzeba, że na razie system ten nacjonalizacji, daleko odbiegnie od demokratycznych propozycji przedstawicieli klasy robotniczej. Przypomniawszy sobie długoletnią walkę o 8 godzinny dzień roboczy, nie powinniśmy teraz być zbyt wielkimi pesymistami, bo etap nacjonalizacji, jakże prędko w tempie pożądanem nastąpił w zestawieniu z tem ostatniem zwycięztwem. I nie powinniśmy się również zbyt dziwić, że przed tą „nacjonalizacją" tak bronią się klasy posiadające, bo ta „nacjonalizacja" jest jedną z min, któremi wysadzi lud pracujący — system kapitalistyczny. — Ona jest „widmem", ona jest „zmorą", odbierającą sen tym, co w monopol wzięli produkcję mas pracujących. — Nie znajdując pozytywnych i faktycznych argumentów przeciw nacjonalizacji, czyniła klasa burżuazyjna dywersję z całą złą wolą, że ostatnie bezrobocie miało na celu ostateczną rewolucję i osadzenie dyktatury proletarjatu, strasząc przy tem drobną burżuazję i konserwatywną ludność wiejską okropnościami najczęściej wyssanemi z palca z bolszewickiej Rosji, którą to ogół francuski robotniczy ani myśli naśladować. — Tak

Pisałem wam już o rozmaitych Polakach, mówiących tu w imieniu Piłsudskiego, bez jego upoważnienia, znających niby jego plany na wylot — a skażających jego idee. Obszarnikom „narodowo - demokratycznym" — widać że one nie odpowiadają, bo insynuują, że Piłsudskiego celem widać jest nie tyle wyzwolenie ludów, a stłumienie „bolszewizmu" tego rodzaju skażenie prawdy, czyta się w tutejszej prasie kapitalistycznej, do której dostęp mają pokrewne jej polskie żywioły.

Rosyjscy rewolucjoniści też puszczają wodze swej fantazji. Dawny rewolucjonista Czajkowski w „Poslednich Wiedomostiach" oznajmia, że Piłsudski zgodził się z nim i Sawinkowym wtedy, kiedy armja dobrowolców odnosiła.... zwycięstwa, na sojusz z nią zaczepnoodporny przeciw rosyjskiemu bolszewizmowi, z warunkiem, że sprawy na Wschodzie będą rozstrzygane nie w konstytuantach danych krajów, a drogą plebiscytu na spornych obszarach. Czajkowski powiada, że gdy na Piłsudskiego nacierał z Sawinkowym, to komendant odpowiedział, że bez Sejmu nic uczynić nie może. Wspólnej wyprawie na „bolszewizm" przeszkodziła też „rusofobja" polskiej ludności — według Czajkowskiego.

W prawdomówność Czajkowskiego nie wierzę. Na jego przyjacielu Sawinkowie — z listu Awksentjewa do mnie pisanego — przekonaliście się, jak wymyślił całą historję, że partja s. - r. z tym zasłużonym socjalistą stoi za tą bandą denikinowskich karjerowiczów. Jest to nowa bajeczka, tym razem więcej bezczelna, bo obliczona na bezkarność, gdyż ci panowie wiedzą, że Piłsudski nie jest w stanie wszystkich baśni o nim rozpowiadanych odwoływać.

Właściwym dla Czajkowskich sojusznikiem jest generał Wrangel, o którego wojsku C się wyraża, że to będzie dobra armja, gdy ją się nieco przeczyści, bo jak donosi „Krymskij Wiestnik", to Wrangel tak jak Denikin, kazał w Sewastopolu wywieszać kozaków za to, że chcieli się od niego uniezależnić. Wrangel — to jedna z tych nadziei, na którą liczą Czajkowscy — na niej się zawiodą, jak na Denikinie, Kołczaku, Judeniczu i t. p. bohaterach, żyjących z gwałtów, mordów i grabieży. Dla dodania sobie powagi wymyślają historje takie jak „pakty" z Piłsudskim! bo zdyskredytowanie tu ich w kołach socjalistycznych rosyjskich jest wielkie, bo zbrodnie dokonane na Syberji przez bandytę Siemionowa na socjalistach nie-bolszewikach przechodzą najokropniejsze słyszane dotąd zezwierzęcenia. Otóż Siemionow był aljantem Sawinkowa, Denikina, Kołczaka, Aleksińskiego i im podobnych, dla swej karjery wojnę prowadzących niby z bolszewizmem, a do których rąk przylgnęło nietylko złoto Denikinowskie, ale i krew niewinnych... dawnych towarzyszy!

19 maja 1920 r.

Hieronimko.

Echą artykułu w „Washington Post".

Z powodu artykułu w amerykańskiem piśmie „The Washington Post" o czem pisaliśmy w Nr. 120 „Robotnika" poselstwo polskie w Waszyngtonie zwróciło się do pp. Paderewskiego i Smulskiego z prośbą o wyjaśnienie, na co obaj wzmiankowani panowie odpowiedzieli depeszami następującej treści:

„Morges, Szwajcarja, 6 kwietnia 1920.
Do Ministra Pulaskiego, Poselstwo Polskie
Waszyngton.

Ze względu, że artykuł ten widocznie oparty na złej informacji, poczuwam się do obowiązku stwierdzić i upoważniam Pana do podania tego wiadomości publicznej, że sytuacja w Polsce nie jest taka, jak to przedstawiono we wzmiankowanym artykule. Członkowie Rządu i ich Naczelnik są wszyscy gorącymi, prawdziwymi patrjotami, są świadomi swych zobowiązań względem Stanów Zjednoczonych. Działają zgodnie i lojalnie. Jestem pewien, że p. Smulski nigdy nie wyraził przypisywanego mu zdania o wycofaniu kapitałów amerykańskich z Polski.

Co do mnie, spokojnie wypoczywam w mym szwajcarskim domku, bynajmniej nie jestem wygnańcem i zamierzam wkrótce objąć znów me obowiązki, jako poseł z Warszawy do Sejmu Ustawodawczego. Paderewski".

„Szanowny Franciszek Pułaski. Poselstwo Polskie. — Waszyngton.

Paryż, 2 kwietnia.

Właśnie dowiedziałem się o rzekomym interwiew, opiewającym, że o ile Polska zawrze pokój z rządem sowietów, kapitały amerykańskie zostaną z Polski wycofane. Wywiad absolutnie zmyślony, nazwiska mego niegodnie nadużyto. Paryskie wydanie „Chicago Tribune" drukuje dziś odwołanie, usprawiedliwienie i zaprzeczenie. Wieść o wywiadzie była zmyślona dla wywołania nieporozumień. Proszę podać to do wiadomości publicznej wraz z mojem oświadczeniem, zapewnieniem, że używam wszystkich wysiłków dla wprowadzenia kapitałów amerykańskich do Polski, dla podniesienia polskiego przemysłu, gdyż uważam, że kraj jest silny, dobry i o wielkich i potężnych właściwościach; źródło wystarczające na własne potrzeby i na eksport, wielki zbiornik pracy; gotowi i chętni do pracy i wolni od zarazy rewolucyjnej bardziej od wszystkich krajów. Obecnie 50% robotników oczekuje przybycia surowców, zwłaszcza wełny i bawełny dla rozpoczęcia roboty całą siłą pary. Kraj wolny jest od imperjalistycznych tendencji, jak go o to pomawiają, żądny jedynie własnej niepodległości i sprawiedliwości dla sąsiadów, aby wszyscy mieli prawo stanowienia o sobie. Polska w ciągu roku dokonała cudów. Świat musi wyrozumieć, jeśli nie wszystko odrazu funkcjonuje zupełnie, jest to zadanie nadludzkie, ale Polska zbliża się niezachwianie i definitywnie do doskonałego porządku i światłego rządu. Kapitały umieszczone w przemyśle polskim przyniosą wspaniałe rezultaty i pomnoża się wielokrotnie. Smulski".

Baczność Warmiacy!

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Chwila plebiscytu bliska. Chwila ta rozstrzygnie o przynależności Waszej do Polski. Polska chciałaby i te ziemie, które objęte są plebiscytem, przygarnąć do siebie i widzieć je wolnemi i szczęśliwemi.

W Waszych rękach więc Warmiacy spoczywa los tej ziemi. Niemcy prowadzą wytężoną agitację, chcąc ziemie te nadal zatrzymać, abyście Wy i Wasze dzieci im się wysługiwali. Jeśli chcecie należeć do Polski, niech każdy jaknajprędzej poda adres: miejscowość, datę urodzenia, zawód i wyznanie Warmiaków obojga płci od 20-go roku, mieszkających obecnie na obczyźnie lub w wolnej już Polsce, celem przybycia na głosowanie.

Mieszkańcy, którzy wiecie o pobycie Waszych krewnych lub znajomych, mieszkających na obczyźnie, ale urodzonych w powiecie olsztyńskim lub reszelskim, podajcie nam ich adres, abyśmy i tych do głosowania zawezwać mogli.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Maksymiljan Majewski, Olsztyn, Allenstein Ostpr., Bahnhofstr. 1.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Żołnierzu Polski!!

Twój trud i znój krwawy nie pójdzie na marne!!!

Twoje wysiłki poprzemy wszyscy patrjotyzmem ofiarnym !!!

Każdy z nas według możności swojej podpisze się na Pożyczkę Odrodzenia Polski.

Kronika polityczna.

W dniu 22 maja 1920 r. odbył się w Belwederze akt wręczenia na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Królestwa S. H. S., p. J. Simić'a.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 22 maja.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 22 maja 1920 r.:

Na południo - wschód od Białej Cerkwi nasz podjazd kawaleryjski wyparł nieprzyjaciela, liczącego 200 ludzi, z Medwina. W akcji tej został ranny i dobity następnie przez nieprzyjaciela por. 14 p. uł. Zaremba. Pozatem na całym froncie ukraińskim zwykła działalność patroli wywiadowczych.

Znaczne siły nieprzyjaciela, ugrupowane na odcinku na południe od Dźwiny, powtarzały dnia 21 b. m. uporczywe ataki w ogólnym kierunku przez Głębokie. Oddziały nasze prowadząc skuteczne kontrataki, zatrzymały na całej linji zmasowany napór przeciwnika.

Równocześnie udaremniono między Borysowem i Bobrujskiem próby wielkich sił bolszewickich, dążących na kilku miejscach Berezyny do sforsowania tej rzeki.

Ciężkie walki, przy których nieprzyjaciel ponosi nadzwyczajne straty, trwają na całym północnym froncie nadal.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) Kuliński Gen.-Ppor.

Napad czeski.

Cieszyn, 22 maja.

(P. A. T.) — (godz. 11 m. 30). Dzisiaj o godz. 5 i pół wieczorem niespodzianie uzbrojone bandy czeskie uderzyły na Karwinę. Bandy te przyszły częściowo pieszo, częściowo sprowadzono je automobilami. W pierwszem uderzeniu zajęły one trzy kopalnie. Ludność jednak ruszyła i atak ten odparła poza granicę Karwiny. Sytuacja jest bardzo poważna.

W Cieszyńskiem.

Cieszyn, 22 maja.

(P. A. T.). Wczorajsza konferencja delegatów robotniczych z Karwiny trwała do godziny 1½ i pół w nocy. Komisja zgodziła się na utworzenie policji miejscowej, złożonej z 30 członków, jednakże z tem zastrzeżeniem, że żandarmerja czeska pozostanie, ale w stosunku przedwojennym. Górnicy warunków tych nie przyjęli. Dziś rano odbył się w Karwinie wiec, w którym wzięło udział przeszło 10,000 ludzi. Na wiecu tym powzięto następujące rezolucje: 1) Przyjmujemy do wiadomości, że komisja aljancka zgodziła się na wprowadzenie policji gminnej; 2) oświadczamy jednakże, że pozostawienie nadal żandarmerji czeskiej jest dla nas nie do przyjęcia i domagamy się, ażeby została zupełnie usunięta, a zaprowadzona żandarmerja polska; 3) żądamy zniesienia administracji i aprowizacji czeskiej, a na jej miejsce wprowadzenia administracji i aprowizacji polskiej; 4) dopóki, dopóty żądania nasze nie będą spełnione, nie złożemy podjąć pracy i nie puścimy ani jednego wagonu węgla do Rzeczypospolitej czesko-słowackiej; 5) wyrażamy oburzenie z powodu zaprowadzenia stanu wyjątkowego; 6) domagamy się przeprowadzenia powyższych żądań najdalej do 25 maja godzina 9 rano; 7) oświadczamy, że w razie niespełnienia naszych żądań za dalsze następstwa nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności. Wreszcie zażądano kategorycznie natychmiastowego uwolnienia 12 Polaków, aresztowanych w Orłowej, a więzionych w Morawskiej Ostrawie.

Minister aprowizacji w Cieszynie.

Cieszyn, 22 maja.

(P. A. T.). Wczoraj przyjechał do Cieszyna minister aprowizacji Śliwiński. Rada narodowa wydała w południe przyjęcie na jego cześć. P. minister odwiedził Radę narodową i przyjmował prefekta. Po południu zwiedził minister huty trzynieckie, a wieczorem przyjął dziennikarzy miejscowych, udzielając im informacji o stanie aprowizacji w Polsce. W wywiadzie tym wskazał p. minister na to, że najlepszym dowodem poprawy jest porównanie aprowizacji obecnej z aprowizacją zeszłoroczną. W niedzielę wyjeżdża p. minister do Zakopanego.

Protest przeciw gwałtom czeskim.

Kraków, 22 maja.

(P. A. T.). Wczoraj odbył się wielki wiec młodzieży akademickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w sali Kopernika. Jako kurator był na wiecu obecny prof. Sękowicz. Po zagajeniu przez akademika Hanę i po przemówieniu p. Galickiego wygłosił referat w sprawie Śląska Cieszyńskiego p. Władysław Michejda. Po referacie uchwalono następującą rezolucję:

Krakowska młodzież akademicka, zebrana na wiecu manifestacyjnym, protestuje wobec świata kulturalnego przeciw niecnym intrygom i prowokacjom czeskim na Śląsku Cieszyńskim. W głębokiem zaufaniu do kierunku polityki Rządu polskiego młodzież akademicka wyraża nadzieję, że po wyczerpaniu środków dyplomatycznych sprawa Śląska Cieszyńskiego wprowadzona zostanie na tory odpowiadające godności narodu i Państwa Polskiego. Równocześnie młodzież akademicka przesyła bohaterskim braciom Ślązakom w ciężkiej walce o wolność gorące słowa otuchy z zapewnieniem że młodzież czuwa i w razie potrzeby bronić będzie do ostatniej kropli krwi odwiecznie polskiej ziemi śląskiej".

Prócz tego uchwała protestuje przeciwko stanowisku komisji międzykoalicyjnej na Śląsku.

Uchwalono też rezolucję, która ma być przesłana do międzynarodowej konferencji młodzieży w Brukseli, a w której młodzież akademicka protestuje przeciw gwałtom czeskim i wzywa młodzież całego świata aby stanęła w obronie Śląska.

Od niedzieli—do niedzieli.

Strach ma wielkie oczy. Tej właśnie okoliczności zawdzięczamy, że malarz, który póki żyje, nie widział djabła w naturalnej wielkości, rzucając na płótno konterfekt władcy czeluści piekielnych, nie szczędzi ani sadzy, ani zabiegów, by djabła wyobrazić możliwie najczarniejszym, zapominając o tem, że pomimo wszystko, co się o djable pisze i mówi, jest on jednak tylko spadłym z nieba i z etatu aniołem i nie tak strasznym, jak go malują.

Ten sam strach o wielkich oczach sprawił, że gdy endecja, która w przeciwieństwie do djabła aniołem nigdy nie była i z nieba na głowy nam nie spadła, że gdy stronnictwo to, wbrew tradycji i czyniąc gwałt nad sobą, stanęło w opozycji przeciwko rządowi, niejedno obywatelskie serce ścisnęło się z żalu i niejeden obywatel, litując się nad p. Skulskim i jego z tak wielkim trudem skleconym gabinetem, z nieutajoną troską na czole i z widocznem drżeniem w łydkach wzdychał: No, teraz to już wam nie zazdroszczę! I nie życzyłbym sobie być w waszej pstrokatej skórze!

Atoli minął tydzień, minął drugi i opozycyjność endecka okazała się nie tak straszną, jak ją sobie wymalowaliśmy w wyobraźniach naszych. Przeciwnie, słuchając w Sejmie ultraopozycyjnych przemówień najbardziej wojowniczych endeków, trudno opędzić się wrażeniu, że z poza pleców mówcy wychyla się groteskowa głowa szekspirowskiego Spoja-Lwa ze „Snu nocy letniej", która mówi:

„Abyście tu przypadkiem nagle nie struchlały,
Gdy zaryczy lew dziką wściekłością zuchwały,
Ogłaszam, że nie jestem żaden lew ni lwica,
Lecz Spój, cieśla, w lwiej skórze. Wielka to różnica.
Bo gdybym tu naprawdę wszedł, jak lew zajadły,
Jużby dni mego życia z kretesem przepadły".

I endecja, by szanowna publika nie „struchlała", całkiem „łagodnie ryczy". Tak łagodnie, że p. Skulski zupełnie wygodnie czuje się na fotelu prezydjalnym, a kto w twarzach ludzkich potrafi czytać jak w otwartej księdze, łatwo z fizjognomji pana prezydenta ministrów wyczyta dwuwiersz „poety" lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, Sotero Rozbickiego:

„Lecz ja byłbym cymbał,
Żebym się ich bym bał".

I nietylko p. Skulski. Endecji wszyscy przestajemy się „bać". Ba, gorzej, z endecją, jako czynnikiem mogącym odegrać poważniejszą rolę w Rzeczypospolitej Polskiej, przestajemy się liczyć. Endecja się poprostu przeżyła. Cechująca endecję bezprogramowość, ściślej mówiąc — programowość chorągiewki na dachu, sprawiła, że jedyną kwestją, jaką endecja od pierwszej chwili umiała jasno i wyraźnie postawić, była kwestja żydowska i tą sprawą tyle Polsce szkody przyniosła, że trzeba będzie długich lat wytrwałej pracy, by wolnemyślną i postępową Europę wyprowadzić z błędnego mniemania, że Polska i endecja to jedno.

Endecja przeżywa swój zmierzch i w miarę utrwalania się demokratycznych zasad w państwie, sama coraz lepiej i coraz to dokładniej zdaje sobie z tego sprawę.

Tem się też tłumaczy, że powracającego do domowych pieleszy po długiej po świecie wędrówkę Odyssa, endecja—Penelopa nie witała ani z tym entuzjazmem, ani z tą pompą, jakiej jeszcze przed rokiem można było się spodziewać.

Widziano natomiast Penelopę odświętnie wystrojoną na ulicy... we wtorek.

Było upalne popołudnie majowe. Słońce, jakby chciało przyczynić siz do tem gorętszego przyjęcia, lało całe potoki żaru na głowy zebranych tłumów. Chwilami się zdawało, że dekretem rządowym (mój Boże, czego to dekret rządowy nie potrafi dokonać) równik przesunięty został do Warszawy i przechodzi przez sam środek serc zebranych tłumów. Było gorąco zzewnątrz i biło gorąco zwewnątrz. I dziwało się także, że cały ten zmęczony, zziajany, lecz radością promieniejący tłum wraz z oczekiwanym jednym pędem przebiegł długą, ciernistą, wybojami najeżoną drogę od Zamkowej góry w Wilnie via Magdeburg do placu Trzech Krzyży w Warszawie.

Stałem wśród oczekującego tłumu. Przy mnie, nie zważając na spiekotę i okazałą tuszę, stał odświętnie ubrany p. Tromta - Dracki.

— Gorąco! — odezwałem się, ocierając rzęsisty pot z czoła.

— Gorąco! — potwierdził dziedzic Szlacheckiej Woli, p. Tromta - Dracki — gorąco, jak w żniwa, bo też z b i e r a m y plon.

Nie chcąc się spierać, co do tego, k t o plon zbiera, westchnąłem tylko:

— Niema lodów!

— A tak, panie tego, lody pękły.

— Mówię o tych śmietankowych.

— A ja o tych, co „śmietanka" wyrabiała.

Tłum zakołysał się i przerwaliśmy rozmowę.

A gdy tłumy zaczęły się rozchodzić, poszliśmy razem.

— Mów pan, co się panu podoba — odezwał się pierwszy p. Tromta-Dracki — postęp, cywilizacja, kultura, ewolucja, wszystko to bardzo pięknie brzmi, a jednak szkoda dawnych, dobrych czasów

— Pod jakim względem?

— A chociażby ta dzisiejsza uroczystość! Zdobyliśmy tyle jeńca, amunicji, dział, wagonów, lokomotyw, zapasów żywności, a widziałeś pan z tego? Za dawnych czasów w takich razach prowadzono przedewszystkiem jeńców, czyli niewolników...

— ...okutych w kajdany — wtrąciłem.

— A niechby nawet okutych. Potem niesiono trofea wojenne, wieziono zdobycz wojenną...

— ...łupy, panie, co?

— Właśnie, że łupy. A potem wszystkiem dopiero kroczył sam tryumfator, bohater, zwycięski wódz, victor, defensor patriae. Tak to rozumiem. Obecnie zaś, panie tego, wszystko się odbywa bardzo prozaicznie.

— Więc o cóż panu właściwie chodzi — zapytałem — o łupy?

— Właśnie, że o łupy. Nikt, panie tego, nie przekona mnie, że wojnę prowadzi się dla czyich pięknych oczów, choćby to były oczy najpiękniejszej Ukrainki. Czytaj pan — ciągnął dalej p. Tromta-Dracki — historję francuską Michelota, który zapewnia, że „tajemnica bitew pod Crecy, Poitiers i t. d. kryje się w biurkach kupców Londynu, Bordeaux, Bruges". Świat cały na łupach zbudowany i jeśli X. nie będzie łupił Ygreka, to Y. będzie łupił Iksa. Tylko nieboszczyk Menelaus był tym durniem, który dla pięknych oczów Heleny wojnę wszczął i dlatego nie mam za złe Pięknej Helenie, że mu rogi przyprawiła.

Pożegnaliśmy się.

Lecz długo jeszcze potem zastanawiałem się, kto z tych dwóch jest durniem: żądny łupów p. Tromta-Dracki, czy Menelaus.

Roman Boski.

Zawiadomienie. Dnia 17 maja r. b. wszystkie wydawnictwa P. P. S. przeniesione zostały z ul. Wareckiej 7 na ul. Wspólną 17 „KSIĘGARNIA ROBOTNICZA". Tamże mieścić się będzie Administracja „Niedoli Chłopskiej", „Przedświtu", i „Światła".

Po wzniesieniu okrzyku na cześć armji i Naczelnika Państwa wiecujący odśpiewali „Rotę".

Sprawa plebiscytów.

Lyon, 22 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Rada ambasadorów zebrała się w piątek w ministerjum spraw zagranicznych pod przewodnictwem Juljusza Cambon'a. Na posiedzeniu obecny był także marszałek Foch. Rada zajmowała się w pierwszej linji różnemi kwestjami, odnoszącemi się do plebiscytu w okręgach olsztyńskim i kwidzyńskim, rozważała ewentualne wzmocnienie oddziałów policyjnych i przygotowała odpowiedź na noty rządu polskiego i niemieckiego co do daty plebiscytu. Następnie zatwierdzono prowizaryczną umowę pomiędzy rządem polskim a Gdańskiem, zawartą 23 kwietnia r. b., a dotyczącą taryf kolejowych i ceł. W końcu zastanawiano się nad kwestją jurysdykcji w Gdańsku i Kłajpedzie i przyjęto w tej sprawie pewne propozycje.

Olsztyn, 22 maja.

(P. A. T.). Miejscowe pisma niemieckie donoszą za „Temps", że konferencja ambasadorów na posiedzeniu z dnia 21 b. m. odroczyła datę plebiscytu na bardzo krótki termin. Zdaniem tutejszych sfer miarodajnych wiadomość ta „Le Temps" nie zasługuje na wiarę.

W sprawie zajść w Kwidzyniu.

Warszawa, 22 maja.

(P. A. T.). W sprawie zajść, które się rozegrały dnia 16 b. m. w Kwidzyniu P. A. T. otrzymała następujące wyjaśnienia:

„Komisja międzysojusznicza interwenjowała wobec przywódców ludności niemieckiej w celu zapobieżenia wszelkim wystąpieniom, mogącym zakłócić manifestarcję zorganizowaną przez Polaków. Zarządzono odpowiednie środki bezpieczeństwa. W celu uniknięcia podniecenia umysłów, nie wysłano na ulice miasta zbyt wielkiej liczby agentów policyjnych, natomiast w koszarach przedsięwzięto wszelkie środki, by policja mogła stawić się niezwłocznie w punktach, gdzie byłaby potrzebna. Ogólna liczba rannych wynosi 4 osoby, z których tylko jedna odniosła ranę postrzałową. Wszystkie rany nie należą do kategorji ciężkich. Oddziały włoskie niezwłocznie zamknęły ulice, prowadzące do Domu Polskiego, przeszkodziwszy w ten sposób grupie Niemców udać się tam. Zaaresztowano manifestanta Niemca, który uderzył obywatela francuskiego, funkcjonarjusza komisji międzysojuszniczej.

Niemcy wobec sytuacji na Górnym Śląsku.

Wiedeń, 22 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Berlina: W odpowiedzi na interpelację wniesioną na Zgromadzeniu Narodowem co do uprawnień ludności niemieckiej na obszarach, odstąpionych Polsce, oświadczył minister Koester, że rząd będzie się starał tak jak dotąd, i nadal zapewnić na tych obszarach prawa, przysługujące ludności niemieckiej. W sprawie położenia na Górnym Śląsku oznajmił minister, że rząd jest świadomy poważnego położenia i uczynił w tym względzie odpowiednie przedstawienia w Paryżu, Londynie i Rzymie.

O mandat polski nad Krymem.

Lyon, 22 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Delegat Krymu przedłożył generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów prośbę o udzielenie Polsce mandatu nad Krymem.

Zakończenie kadencji niemieckiego zgromadzenia narodowego.

Nauen, 21 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Niemieckie zgromadzenie narodowe zostało dzisiaj zamknięte. Mandaty poselskie ważne są jeszcze aż do zebrania się nowego parlamentu. Z powodu obstrukcji nacjonalistów niemieckich ustawa o zniesieniu sądownictwa wojskowego nie została załatwioną.

Stan wyjątkowy.

Wiedeń, 22 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Wied. biuro kor. donosi z Berlina: Prezydent Rzeszy zarządził wprowadzenie stanu wyjątkowego w kilku okręgach, między innemi w Berlinie i Brandenburgu.

Zakończenie strajku we Francji.

Paryż, 22 maja.

(P. A. T.). (Havas). Rada Narodowa konferencji pracy 96-ciu głosami przeciw 11-tu przy 15-tu wstrzymujących się od głosowania uchwaliła podjęcie pracy.

Zakończenie strajku w dokach hamburskich

Nauen, 21 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Na skutek orzeczenia sądu rozjemczego podjęli pracownicy doków hamburskich pracę.

Nowy gabinet we Włoszech.

Wiedeń, 22 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Agencja Stefani donosi z Rzymu, że utworzony został nowy gabinet włoski. Prezydjum i tekę spraw wewnętrznych objął Nitti, sprawy zagraniczne Sciajola, skarb Schanzer, finanse Nava, a wojnę Rodino.

Węgry przyjęły warunki pokojowe.

Wiedeń, 22 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Węgierski pełnomocnik Praźnowsky wręczył pułkownikowi Henrys w Wersalu odpowiedź Węgier, stwierdzającą, że Węgrzy przyjmują warunki pokoju.

Napad wojsk sowieckich.

Lyon, 22 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Perskie ministerjum spraw zagranicznych ogłasza notę, donoszącą, że bolszewicy zaatakowali 18 b. m. Enzeli. Rząd perski protestuje przeciwko bombardowaniu i zajęciu Enzeli.

O niedostarczenie drzewa Lublinowi.

Odpowiedź na interpelację pos. Malinowskiego i tow. Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzplitej Polskiej.

W odpowiedzi na interpelację posła Malinowskiego i tow. „w sprawie niedostarczenia przez P. U. Z. A. P. P. Urzędowi Rozdzielczemu Aprowizacji Robotniczej w Lublinie zapłaconego drzewa" — Ministerjum Aprowizacji komunikuje, co następuje:

Stosownie do zapotrzebowania Urzędu Rozdzielczego w Lublinie na drzewo i po wpłaceniu należności — P. U. Z. A. P. P. przesłał 20 października 1919 r. swemu dostawcy polecenie wykonania zapotrzebowania przez wysyłkę drzewa z kresów. Mimo natychmiastowego wydania odpowiednich zarządzeń, z przyczyn od P. U. Z. A. P. P. niezależnych załadowanie drzewa nie mogło zaraz nastąpić, a następnie brak wagonów uniemożliwił i później, przed Nowym Rokiem, ładowanie zamówionego drzewa.

Od stycznia 1920 r. (Monitor Nr. 234 r. 1919), wobec rozporządzenia Ministerjum Kolei oraz Ministerjum Przemysłu i Handlu — przewóz drzewa mógł się odbywać tylko za frachtami Państwowego Urzędu Węglowego, który od 1 stycznia r. b. unieważnił wszystkie dawne frachty i zaczął wydawać nowe z terminem miesięcznym ich ważności, co w połączeniu z rozporządzeniem Prezesa Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, zabraniającemu wywozu drzewa z kresów i stałym brakiem wagonów sparaliżowało zupełnie dostawę drzewa w styczniu i lutym r. b. dla całej Kongresówki.

W lutym r. b. P. U. Z. A. P. P. sam zapotrzebował dla Urzędu Rozdzielczego od Państwowego Urzędu Węglowego 25 frachtów nie wiedząc nic o równoczesnych staraniach na własną rękę Urzędu Rozdzielczego w Lublinie, i znowu polecił wysłać drzewo; przypuszczając jednak możliwość niezrealizowania tych frachtów i nie otrzymując przez pewien czas wiadomości, czy wagony wysłano — wydał jeszcze 25 frachtów z poleceniem wysłania drzewa ze stacji Kamień Koszyrski.

P. U. Z. A. P. P. aczkolwiek posiada bardzo dużą ilość drzewa i każde zamówienia natychmiast przekazuje do wykonania swym dostawcom, — jednak sprawa załadowania zamówionego drzewa leży poza obrębem kompetencji P. U. Z. A. P. P-u, który jest zupełnie bezsilny i nie posiada żadnej ingerencji w sprawie przewozu drzewa z kresów do b. Kongresówki. Wobec tego odpowiedzialność za niedostarczenie rzewa nie może obciążać P. U. Z. A. P. P-u.

Co się tyczy cen na drzewo, to P. U. Z. A. P. P. zmuszony jest podnosić je w miarę tego, jak i jego dostawcy w myśl umowy podnoszą ceny przy sukcesywnych dostawach, motywując to dewaluacją pieniędzy i zwiększeniem się kosztów robocizny.

Obecnie znaczna część zamówionego drzewa została już wysłaną do Urzędu Rozdzielczego.

Opóźnienie w nadesłaniu odpowiedzi na niniejszą interpelację zostało spowodowane trudnościami otrzymania wyjaśnień od kresowych dostawców drzewa P. U. Z. A. P. P.

Minister (—) St. Śliwiński.

Z Łodzi.

(Korespondencja własna).

Możliwość strajku w przemyśle włókienniczym.

W środę, t. j. dnia 19 b. m., w lokalu przy ul. Pustej nr. 13, w Łodzi, odbyło się posiedzenie Komisji międzyzwiązkowej przemysłu włókienniczego. Na posiedzeniu rozważano sytuację, która się wytworzyła z powodu niedostarczenia przez czynniki rządowe materjałów, które służyć miały za podstawę przy opracowaniu cennika zasadniczego.

Komisja Międzyzwiązkowa postanowiła zwrócić się do wojewody z propozycją zwołania konferencji, której działalność odroczono tymczasową umową z dnia 27 kwietnia. Jednocześnie K. M. postanowiła zwrócić się do Związków przemysłowców z wnioskiem o natychmiastowe przystąpienie do opracowania zasadniczego cennika, bez względu na to, że Min. Zdrowia dotychczas „minimum egzystencji" nie opracowało.

Charakterystyczny i zasługujący na podkreślenie jest fakt, że Min. Zdr. w ciągu z górą trzech tygodni nie zdążyło wypracować prostej tabelki. Chodziło bowiem o zwykłe stwierdzenie, jaka jest niezbędna ilość jednostek cieplnych dla ciężko pracującego człowieka. Jak zwykle, gdzie chodzi o dotrzymanie umowy robotnikom przez rządy burżuazyjne i kapitalistów — rzecz się bagatelizuje.

Wobec widocznego lekceważenia i świadomego przewlekania sprawy przez rząd i przemysłowców, wkrótce możemy być świadkami nowego groźnego konfliktu w Łodzi. Robotnicy są zdecydowani do poparcia swej sprawy strajkiem powszechnym.

Borysław.

(Korespondencja własna).

W pierwszych dniach po zdobyciu Borysławia na Ukraińcach miejscowa endecja spróbowała skorzystać z radosnego nastroju mas robotniczych, aby rozbić organizację robotników i rzucić opanowane przez endeków tłumy przeciw Żydom i chłopom Ukraińcom.

Zwołany przez nich w tym celu wiec, wprawdzie nie powiódł się dzięki uświadomieniu w znacznej części robotników borysławskich, jednakowoż wywołał pewien ferment wśród mas.

Wobec tego nasza partja zwołała dwa olbrzymie zgromadzenia, na których cały szereg mówców, a szczególnie tow. inż. Nowicki, ostro zaatakował niecną robotę polskiej reakcji i, opanowawszy masy robotnicze w zarodku zgniótł próbę endeków wykorzystania sytuacji dla swych poziomych celów. Ogół robotników pozostał przy organizacji, inicjatorzy tak zwanego „narodowego" czynu ponieśli klęskę.

Nie mogąc darować swej igraszki, endecy rozpoczęli gwałtowną nagankę przeciw naszym wybitniejszym towarzyszom i korzystając z nastroju społeczeństwa i z tego że wszystkie parkany były oblepione rozkazem generała Iwaszkiewicza grożącym karą śmierci za „głoszenie haseł bolszewickich", oskarżyli na swoich konwentyklach w Związku techników wiertniczych i wobec władz wojskowych tow. inż. Nowickiego o bolszewizm i przemawianie na wiecach przeciw wojsku polskemu.

Denuncjacje „amatorskie" do władz i wszelkich instytucji posypały się jak z rogu obfitości.

Tow. Nowicki, jako dawny organizator strzelca w Zagłębiu Borysławskiem, legjonista, później organizator P. O. W., który podczas pobytu w legjonach z rozkazu Komendanta prowadził werbunek w obozach jeńców i internowanych, zgłosił się do miejscowej komendy wojskowej żądając aresztowania jego i przeprowadzenia śledztwa.

Po pewnym wahaniu się komenda wojskowa od szczerej chęci aresztowania tow. Nowickiego uchyliła się, pozostawiając mu do rehabilitacji drogę sądową.

Tow. Nowicki zaskarżył wobec tego dwuch dżentelmenów p. Wenca i Chobota za zelganą w treści denuncjację wobec opinji miejscowego społeczeństwa i pośrednio „wobec władz".

Sprawa ciągnęła się cały rok. Odbyto 10 rozpraw, powołano kilkunastu świadków strony przeciwnej, włóczono na szpaltach „Słowa polskiego" nazwiska ludzi pozostających z rozprawą w jakimkolwiek związku, nie szczędzono obronie prawnego, wykorzystano wszelkie „stosuneczki" Drohobyckie byle tylko naganka i polowanie na człowieka osiągły swój cel.

Na ostatniej rozprawie, na którą oskarżeni zmobilizowali najbardziej obciążających tow. Nowickiego świadków po przemowie Nowickiego i jego obrońcy, tow. d-ra Friomana sąd w Drohobyczu uznał oskarżonych Wenca i Chobota winnymi w rozsiewaniu nieprawdziwych, a uwłaczających czci inż. Nowickiego oszczerstw i skazał ich na karę aresztu po 10 dni każdego z zamianą na grzywnę w kwocie po 500 mk.

Oskarżeni wnieśli odwołanie od wyroku. Sprawa pójdzie więc do sądu w Samborze. Jakiekolwiek będzie tej sprawy tam załatwienie, wyrok pierwszej instancji jest dla nas bezwzględnem zwycięstwem, jest też zwycięstwem sądownictwa polskiego, które wyrokiem swoim w sprawie między socjalistą a edekiem stanęło poza wszelkiemi wpływami prasy, osób i stosuneczków małomiasteczkowych.

Święto 1 Maja.

Chełm.

(Korespondencja własna).

Po raz pierwszy w Chełmie obchodzono tak uroczyście i wspaniale święto pracy, dzień 1 maja. Już o godz. 4 rano towarzysze nasi przystroili ogród miejski czerwienią chorągiewek, na bramie od ulicy Lubelskiej widniał napis „Niech żyje 1-szy maj". Zrana pochmurny dzień zamienił się około godz. 3 w śliczny słoneczny dzień wiosny. O godz. 8 odegrano pobudkę, która wywabiła liczne rzesze proletarjatu na ulice miasta. Około godz. 10, według programu, zebrały się na placu Tadeusza Kościuszki przed Domem Ludowym następujące organizacje ze swemi sztandarami: Związek zaw. rob. miejs., Związek zaw. rob. rol., miejscowa org. P. P. S., gdzie ugrupowane oczekiwały na kolejarzy, którzy też niebawem nadciągnęli ze swym nowo-nabytym bogato zdobnym sztandarem i orkiestrą straży ogniowej na czele.

Po wzajemnem powitaniu się i przemówieniach tow. tow. Terpitza i Małyn, liczny pochód ruszył ulicami miasta przy dźwiękach Marsyljanki do placu Na czele pochodu szły dzieci szkolne, te dzieci, które pod wpływem rodziców zostały w domu, gdyż zaznaczyć musimy, że kierownicy szkół zapowiedzieli w przeddzień dzieciom, że które 1-go maja do szkoły nie przyjdzie, zostanie na zawsze ze szkoły usunięte. Otóż dziatwa ta poprzedzała pochód, niosąc transparant z napisem „Niech żyje szkoły powszechne", „Niech żyje 1-szy maj". Za dziatwą szła połączona orkiestra straży ogniowej i kolejarzy, dalej radni miasta, członkowie lokalnego komitetu P. P. S., chór mięszany, Zw. zaw. rob. miej., Związek zaw. rob. roln., Zw. zaw. kolejarzy Koła Chełm, który też jako grupa najliczniejsza zamykał pochód. Więc na placu targowym imieniem P. P. S. otworzył tow. Niewiadomski. Przemawiało kilku towarzyszy, którzy wyjaśnili zgromadzonym znaczenie „Święta Pracy".

W czasie wiecu na tenże plac nadciągnęły organizacje żydowskie ze swemi sztandarami. Po kilku przemówieniach i okrzykach „Precz z wojną", „Żądamy chleba i pracy" ruszył imponujący pochód w liczbie kilkunastu tysięcy z ośmioma sztandarami i 20-ma transparantami ulicami miasta do placu Kościuszki, gdzie, po przemówieniach kilku towarzyszy przewodniczący miejscowej P. P. S., tow. Niewiadomski, pochód rozwiązał.

Zaznaczyć należy, że pomimo zakazu władz, w pochodzie uczestniczyli urzędnicy państwowi i spora grupka inteligencji pracującej instytucji prywatnych; w rozmowie z nimi wyczuć można było żal z powodu tego, że nie mogą wziąć udziału oficjalnie w obchodzie pod swym sztandarem, atoli zrozumiałem jest, że i oni wietrzą już, że miejsce dla inteligencji pracującej jest wśród proletarjatu.

Jasło.

(Korespondencja własna).

Uroczyście święcił proletarjat Jasielskiego powiatu trzydziestoletnią rocznicę Święta Pracy, dzień 1 maja. Rozpoczął ją uroczysty wieczór w sali Sokoła, w wigilję święta. Słowo wstępne wygłosił tow. Sołtysik.

Rano 1 maja o godz. 6-tej, orkiestra kolejowa przeciągała ulicami, grając pobudkę. Org. pol. P. P. S., kolejarze, metalowcy, robotnicy rafinerji z Niegłowic zebrali się przed lokalem partji i stamtąd pochód z muzyką poszedł na zgromadzenie do sali „Sokoła". Niesiono czerwone sztandary i liczne transparenty. Duża sala Sokoła nie mogła pomieścić ogromnych tłumów, część stała na ulicy, przewodniczył tow. Kurasiewicz, sekretarzowali t. t. Pilch i Henzlowa. Referat im. P. P. S. wygłosił tow. Romański. Następnie reprezentanci związków zawodowych złożyli krótkie deklaracje. Imieniem Z. Z. P. K. tow. Winierski, a imieniem metalowców z Niegłowic tow Jasiński. Tow. Michalski, chłop malorolny, smagał egoistyczną, stanową politykę chłopów, i silnie nadkreślał konieczność jedności klasy pracującej miast i wsi.

Wieczorem odbyło się w Niegłowicach urządzone przez tamt. robotników przedstawienie amatorskie z zabawą. Grano sztukę z życia robotniczego „Zdrajca ludu".

Zjazd prawników i ekonomistów.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum Zjazdu, prezes prokuratorji generalnej, p. Stanisław Bukowiecki, wygłosił referat p. t. Zagadnienia kodyfikacji praw ziem polskich.

Po przerwie zaczęły się prace w komisjach, obradujących w gmachu uniwersyteckim. Na ogólnem posiedzeniu sekcji prawnych wygłosili referat p. t. „Zagadnienie konstytucji polskiej" prof. Edward Dubanowicz ze Lwowa i prof. Antoni Pertiatkowicz z Poznania, a o „Zasadach spadkobrania" mówili adw. Konic z Warszawy i prof. Wróblewski z Krakowa.

Uchwały zjazdu literatów polskich w Warszawie.

W sprawie prawa autorskiego. Zjazd przyjął do wiadomości projekt prawa autorskiego opracowany przez profesora Zolla i wybrał komisję prawa autorskiego z pięciu osób: pp. Z. Przesmyckiego, St. Żeromskiego, St. Krzywoszewskiego, A. Górskiego, Z. Nałkowskiej z prawem kooptacji.

W sprawie założenia spółki wydawniczej literatów polskich. Zjazd uchwalił projekt T. Garczyńskiego założenia księgarni nakładowej i wybrał komisję organizacyjną z pp. L. Eminowicza, St. Krzywoszewskiego, Cezarego Jellenty, S. Lama, L. Skoczylasa.

W sprawie Rady sztuki, przy Ministerjum Kultury i Sztuki. Zjazd uchwalił przyłączyć się do akcji innych stowarzyszeń w celu stworzenia Rady sztuki przy Ministerjum Sztuki i Kultury.

W sprawie ministerjum Sztuki i Kultury. Zjazd oświadczył się za utrzymaniem Ministerjum Sztuki i Kultury, z drugiej jednak strony postanowił zwrócić się do Min. S. i K. w sprawie programu działalności na polu literatury.

Zjazd zwraca się do Min. K. i Sztuki w sprawie utworzenia w ważniejszych ogniskach światautrzędów, których zadaniem będzie popularyzowanie polskiej sztuki i kultury. Nadto zjazd przyjął szereg wniosków, których wykonanie polecił Związkowi zaw. int. pol.

Zjazd młodzieży ze szkół rolniczych.

Otrzymaliśmy odezwę następującą:

Centralny Związek b. wychowańców szkół rolniczych niższych, jak: Pszczelin, Mieczysławów, Mirosławice, Kruszynek, Sokołówek i t. p. prosi kolegów, zamieszkałych na Litwie i kresach wschodnich, o pośpieszne nadesłanie adresów do centralnego Związku b. wychowańców (Warszawa, Kopernika nr. 30, parter) przy Związku Kółek rolniczych (lub na imię J. Rosłońca, Warszawa, Wilcza 62, m. 2, tel. 61-37).

Adresy są potrzebne w celu porozumienia się i zorganizowania ogólnego zjazdu kolegów i koleżanek, zamieszkałych na Litwie, który ma być zwołany w Wilnie w czerwcu r. b. W powyższym celu przybędą do Wilna na dz. 26 i 27 b. m. p.p. Juljan Rosłoniec i Teofil Wojda i zamieszkają przy ulicy Świętojerskiej nr. 25 (Związek Kółek rolniczych).

Koleżanki i koledzy, zamieszkali w okolicy Wilna lub przebywający w Wilnie, raczą zgłosić się w d. 26 i 27 b. m. na ul. Świętojerską 25, w celu porozumienia się z p.p. J. Rosłońcem i Teofilem Wojdą w sprawie powyższej. Kolegów Wynimkę i Bielawskiego prosi się o natychmiastowe podanie swych adresów w wyżej wskazane miejsce.

„Spółdzielca". Wyszedł nr. 20 „Spółdzielcy" z następującą treścią: 1) Refleksje pozjazdowe (Jan). 2) Uchwała Zjazdu Z. R. S. S. w sprawie Centrali zakupów. 3) Nie uczcie pracowników sklepikarstwa (T. G.). 4) Odważni ministrowie (Al-ski). 5) Kolejarz—Spółdzielca (h). 6) Krok naprzód (S. J.). 7) O znaki dla stowarzyszeń. 8) Z prasy spółdzielczej. 9) Od redakcji. 10) R. K. O. 11) Nowe wydawnictwa. 12) Bilans „Promienia". 13) Zawiadomienia oficjalne.

Z ruchu robotniczego.

Z Komisji Centralnej Klasowych Związków zawodowych.

Pierwsze posiedzenie nowowybranej komisji Centralnej Klas. Zw. zawod. odbędzie się w poniedziałek dn. 24-go b. m. o godz. 9-ej rano punktualnie w lokalu K. C. przy ul. Chłodnej Nr. 10.

Wszyscy nowowybrani członkowie K. C. proszeni są o nieodwołalne stawienie się.

Sekretarjat Kom. Centr. Klas. Zw. Zaw.

Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji pracy w Waszyngtonie. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje: Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej wydało w języku francuskim sprawozdanie delegata Rządu polskiego, inżyniera F. Sokala, na międzynarodową konferencję pracy w Waszyngtonie. Sprawozdanie to po krótkim wstępie historycznym traktuje o obowiązujących w Polsce prawodawstwach robotniczych państw zaborczych. Dalej przedstawia działalność prawodawczą Państwa Polskiego na polu ochrony pracy. W rozdziale ostatnim informuje o stosunku Państwa Polskiego do międzynarodowej organizacji pracy i międzynarodowego prawodawstwa robotniczego. W załączniku zamieszczono pełny tekst prawa o ośmiogodzinnym dniu roboczym.

Praca zawiera dużo ciekawych danych statystycznych. Książkę tę, przeznaczoną dla zagranicy, będzie można nabyć w księgarni Gebethnera i Wolfa i Hoesicka.

X Zjazd

Związku zaw. rob. cukrowni w Polsce, który się rozpoczął 18 kwietnia, trwał 3 dni.

W zjeździe brało udział 37 delegatów z 27 cukr. 5 czł. Zarz. Główn., 6 przybyłych gości z różnych cukr., 3 przedstawicieli Kom. Centr. Zw. zaw. i sekretarz Związku, razem 44 osoby. Jak wynika ze składanych Zjazdowi sprawozdań, za okres 11 miesięcy, do Związku obecnie należy 45 cukrowni, w których Związek posiada swe oddziały z ogólną liczbą zapisanych 3.944 członków, która to liczba wciąż wzrasta i przybywają nowe oddziały.

Rok ten dla Związku można nazwać organizacyjnym. Za okres ten Zarząd Główny dla rozstrzygnięcia ważniejszych spraw zjeżdżał się pięć razy, w mniej ważnych wypadkach, w 12 wypadkach sekretarz porozumiewał się na miejscu. Do ważniejszych prac zarządu należało: opracowanie i legalizacja statutu, utworzenie biura i sekretarjatu, otwieranie oddziałów, sporządzanie ankiety o warunkach pracy i płacy, opracowanie cennika płac w cukrowniach, zwołanie ogólno-krajowej konferencji, która zatwierdziła żądania, ewentualnie strajk z powodu nieprzyjęcia przez przedsiębiorców wysuniętych żądań. W strajku jesiennym brało udział 29 oddziałów, rezultatem którego uzyskano podwyżki od 50 do 100%. Wreszcie sprawę zwołania X Zjazdu i wiele innych mniej ważnych spraw załatwiono, jako to: korespondencji z oddziałami do 1000 i około 200 korespondencji z różnemi instytucjami. Okólników wydano 8. Sekretarz Związku odwiedził 18 cukrowni w 29 wyjazdach. Związek rozsyła do oddziałów 220 egzemplarzy „Związkowca" każdego numeru. Sekretarjat załatwił z górą 100 spraw zgłoszonych osobiście.

Stan kasy głównej za czas od 1 maja 1919 r. do 1 kwietnia 1920 r.: Przychód mk. 37.096.11. Rozchód mk. 27.779.40. Pozostało mk. 9,315.71. R-k P. K. O. mk. 3.892.82. Razem mk. 13,208.53.

Sprawozdania delegatów dowiodły, że stan robotników w cukrowniach jest nader opłakany, zarobki przeciętnie wynoszą 9—15 mk. dziennie, drożyzna w niektórych cukrowniach nie ustępuje miastom, wobec tego stan życiowy robotników jest nie do zniesienia.

Wobec tego, by zaradzić złemu, X zjazd uchwala i poleca wszystkim oddziałom, dopóki zarząd główny Zw. nie wypracuje nowych odpowiednich norm wynagrodzenia, co wymaga odpowiedniego czasu, by te doraźnie zażądały od przedsiębiorców dopłaty różnic wynikających z drożyzny za okres od 1 października 1919 r. do obecnej chwili i w miarę podrożenia artykułów pierwszej potrzeby powiększano zarobki. Na zjeździe było przyjętych wiele innych uchwał, jako to w sprawach przedłużania dnia pracy, systematycznych wydalań, o odszkodowaniach wydalanych z pracy, o kasach chorych, o zakończeniu wojny, wreszcie o podniesieniu składek członkowskich, które obowiązywać będą od 1 maja r. b., a mianowicie: zarabiający dziennie do 10 mk. płacą 4 mk. miesięcznie, do 15 mk. — 6 mk., do 20 — 8 mk. Po wyczerpaniu porządku dziennego i odśpiewaniu „Czerwonego" zjazd się zakończył 20 kwietnia r. b.

Szczegółowe sprawozdania z X zjazdu, po opracowaniu, zostaną wysłane do oddziałów.

Baczność „Ortopedyści". We wtorek dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu związku, Leszno 53 odbędzie się zebranie naszej sekcji. Towarzysze stawcie się licznie, sprawy są ważne.

Krawcy męscy! Od dnia 17 maja została przyznana przez Urząd Star. i Koło Wł. podwyżka 25 proc. do płac obecnych, dla krawców spodniarzy, kamizelczarek i t. d. Obecnie płaca minimalna jest następująca: Cennik zasadniczy, plus 25 proc. z dn. 26 kwietnia 1920 r. i plus 25 proc. z dn. 17 maja 1920 r. Zarząd Zw. Zaw. Krawców.

Pokwitowanie.

Komisja Centralna Klas. Zw. Zaw. kwituje otrzymane od tow. Mieczysława Baumgarta w rocznicę śmierci matki Florentyny Baumgart mk. 2500 i rb. 50 — w walucie srebrnej na Wydział Opieki nad dziećmi robotniczemi przy Komisji Centr. Klas. Zw. Zaw.

Związek Zawodowy Urzędników Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Okres wielkiej wojny poruszył do gruntu kwestję pracy i jej wartości, udowadniając niezbicie, że wypływająca z możliwie dobrych warunków pracowniczych wydajna praca jest najlepszym kredytem narodów i państw na rynku świata. W związku z tem przeświadczeniem organizowanie się rzesz pracujących na wszystkich polach odbywa się w przyśpieszonem tempie. Ruch ten ma na celu zdobycie sobie warunków ekonomicznych i stanowiska w społeczeństwie, odpowiadającego przysparzanemu pożytkowi.

Ruch zawodowy w młodej Rzeczypospolitej przybrał również bardzo poważne rozmiary. Daje się jednak w nim zauważyć rażąca niewspółmierność, polegająca na zupełnej prawie obojętności do tej akcji warstw inteligencji pracującej. Ci, których potrzeby, w stosunku do wymagań życia i warunków pracy są najwyższe, stoją przeważnie na uboczu, oglądając się w momentach krytycznych na pomoc państwa lub społeczeństwa, jako zbiorowisko luźnych, bezradnych jednostek.

Stan taki doprowadzić może inteligencję pracującą polską do fatalnych rezultatów. Może on ją wyrzucić niebawem poza nawias życia, poczynającego u nas tętnić siłą klas zrzeszonych, może zostawić na szarym końcu tych, którzy winni stanąć na czele kulturalnych zabiegów o podniesienie wartości pracy do należnego jej dziś stanowiska.

Urzędnicy państwowi należą do rzędu inteligencji pracującej i stanowią bardzo poważny jej odłam. Odłamu takiego, bez wyraźnej dla niego szkody, nie może omijać ruch zawodowy.

W myśl tej zasady w dniu 7 kwietnia odbyło się międzyministerjalne zebranie Komisji organizacyjnej Związku zawodowego urzędników państwowych, na którem, po wyrażeniu opinji, że istniejące zrzeszenie urzędników nie jest w stanie sprostać dzisiejszym warunkom i zadaniom, zdecydowano złożenie Radzie ministrów do zatwierdzenia statutu Związku zawodowego urzędników państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Statut złożony został do zatwierdzenia w dniu 14 kwietnia r. b. Ponieważ już obecnie poszczególne grupy urzędnicze skłaniają się do zawiązywania związków lokalnych, które pod wpływem warunków mogłyby się pokierować niejednolicie, zdecydowano na następnem posiedzeniu międzyministerjalnej komisji, odbytem w dniu 17 b. m. rozpocząć działalność statutową.

W celu zaznajomienia szerszego ogółu urzędników z celami Związku zawodowego urzędników państwowych Tymczasowy Wydział Wykonawczy Związku postanowił zorganizować w dniu 27 b. m. na godzinę 6 wieczorem ogólne zebranie urzędników państwowych w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedm. nr. 66. Na zebraniu tem poruszone zostaną najbardziej palące sprawy, tyczące się ogółu urzędników państwowych.

Wszelkich informacji zarówno o wstępnych pracach Komisji międzyministerjalnej, jak i mającem się odbyć zebraniu udziela codziennie sekretarjat Związku w godzinach od 5 — 7 po poł., przy ulicy Marowieckiej nr. 7 (front, 1-sze piętro z bramy).

Rozmaitości.

Kobieta z obrożą na szyi.

Toledo O., Amer. Półn. Pewien tut. byznesista, mając rasowego psa, kupił mu obrożę. Pozostawił on takową na biórku swem i wyszedł na obiad. W międzyczasie przyszła jego żona. Spostrzegłszy wysadzaną szklanemi brylantami obrożę, założyła ją sobie na szyję, chcąc widzieć, jak wygląda z obrożę na szyi w zwierciadle. Obrożę założyła, zdjąć jej jednak nie mogła, gdyż zameczek się zatrzasnął. Mąż jej powrócił i chciał żonę uwolnić z obroży, na nieszczęście zgubił kluczyk. Żona więc musiała przez całą niedzielę nosić obrożę. W poniedziałek uwolnił ją z uwięzi ślusarz, który dopasował kluczyk do zameczka.

Najpewniejszą lokatą kapitału jest Pożyczka Odrodzenia.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy warszawskiej.

Ruble w 500-ach 246 — 251.
Franki francuskie 14.75 — 15.10.
Funty szterl. 790 — 796.
Dolary Stanów Zjednoczonych 193 — 194.75.
Marki niemieckie (w 100-ch) 435 — 452.

Międzynarodowa Izba Handlowa. Pierwsze zebranie komitetu międzynarodowej Izby Handlowej odbyło się w Paryżu we środę, pod przewodnictwem p. Clementela, prezydenta honorowego ekonomicznej misji francuskiej w Stanach Zjednoczonych, który wygłosił mowę powitalną. (PAT).

Węgiersko - polska Izba handlowa. W Budapeszcie ukonstytuowała się węgiersko - polska Izba handlowa. Prezydentem wybrano wybitnego finansistę węgierskiego Juljusza Andrassego, który jest także wice - prezydentem banku węgiersko - włoskiego. Drugim dyrektorem jest baron Albert Nyandry. (P. A. T.).

Brak papieru. W związku z brakiem papieru dla celów oświatowych, plebiscytowych, prasowych i innych okazała się potrzeba rozciągnięcia ze strony Rządu kontroli nad produkcją i rozdziałem papieru.

Ministerjum Przemysłu i Handlu pragnęłoby sprawę tę załatwić nie w drodze stworzenia nowych urzędów, lecz przy pomocy samych sfer zainteresowanych. Z tego powodu ministerjum z jednej strony popiera utworzenie ogólnego Związku prasy, drukującej zarówno na papierze rotacyjnym, jak i płaskim, z drugiej strony pragnęłoby doprowadzić do utworzenia ogólnej organizacji papierników, która pod ścisłą kontrolą Rządu przeprowadzałaby repartycję surowców i węgla między papiernie, oraz dokonywałaby podziału papieru według wskazówek Ministerjum Przem. i Handlu. Ministerjum pozostawiłoby między innemi określony kontyngent papieru do dyspozycji Min. Oświaty Publ. na druk podręczników i zeszytów szkolnych.

Równolegle Ministerjum Przem. i Handlu inicjuje zaprowadzenie jaknadalej idących oszczędności w konsumcji papieru. Rozesłany został do wszystkich urzędów okólnik, zawierający szereg przepisów co do zużycia papieru kancelaryjnego. Spodziewać się należy, że oszczędności w tym samym kierunku zostaną zaprowadzone również przez instytucje handlowe i społeczne. Pozatem projektowane jest wydanie przepisów, ograniczających zużycie papieru w innych dziedzinach.

Kryzys mydlany. W celu uchylenia kryzysu mydlanego, powstałego wskutek zaniechania produkcji przez tutejsze mydlarnie, Urząd walki z lichwą i spekulacją odbył z przedstawicielami rzeźników i różnych władz konferencję we czwartek d. 20 b. m. Na tej konferencji zażądali mydlarze maksymalnej ceny marek 83 za funt mydła 63% i zgodzili się, aby dnia następnego rozpatrzeć bliżej w łonie specjalnej komisji szczegółową kalkulację, przyczem dawali wyraźnie do poznania, że przy targach mogą coś ustąpić. Ponieważ na komisji tej zażądali bez żadnego uzasadnienia i dlatego tylko, iż uważali, że Urząd W. z L. i Sp. chce z nimi dojść do porozumienia, mk. 37 fen. 10 za funt, przeto porozumienie do skutku nie doszło. Urząd W. z L. i Sp., nie mogąc ulegać tego rodzaju bezczelnym żądaniom i presjom, zdecydował się narazie zawiesić ceny wytyczne na mydło, a postępowanie mydlarzy oddać pod sąd społeczeństwa.

Zawieszając ceny wytyczne, Urząd W. z L. i Sp. będzie jednak czuwał nad cenami pobieranemi i będzie z całą bezwzględnością tępił nieusprawiedliwiony wyzysk.

MILJARDY

zaoszczędzi na kupnie drogich materji zagranicznych, odświeżając starą garderobę przez własnoręczne farbowanie znanemi ze swej dobroci barwnikami „KOLORYT", które można dostać w torebkach z łatwym sposobem użycia w aptekach, składach aptecznych, składach farb, mydlarniach, kooperatywach i kółkach rolniczych.

ZA DOSKONAŁY SKUTEK GWARANTUJEMY.

Tow. „KOLORYT", fabryka chemiczna, Warszawa, Chłodna 36.

Dr. Sebastjan Anszer
b. star. ordyn. szpit. wener. skóry i płc. Królewska 29a, od 11—12 i 5—6 pp.

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142, telef. 127-25.
n. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skóry i moczo-płciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz. 6058

Dr. Jelnicki chor. skórne i wener. Roentgen
Marszałkowska 118. Tel. 108 61.
10—1 i 5—7 panie 1—2 6056

ORYGINALNE PIGUŁKI REFORMACKIE
czyszczą żołądek, chronią od reumatyzmu i uśmierzają hemoroidy, prawdziwe apteki
MARSZEWSKI I GURASIEWICZ,
WARSZAWA TRĘBACKA № 4.
Tel. 13-71.
Żądać wszędzie.
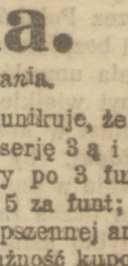
Żądać z m. o. Zakonnikiem. 6059

Dr. med. Maksymiljan Bernstein
choroby skórne, weneryczne i kosmetyka. Wspólna 63, m. 1 (parter). Przyjmuje codziennie od 4—6 po poł., w niedzielę i święta od 10—12 r. 6061

Dr. M. Tuchendler
b. lekarz polikl. prof. Lessera
Choroby wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa 10—12 i 4—7. Królewska 27 m. 1.
Telef. 14-27. 6063

Dr. J. Switalska
choroby skórne, wener., kosmet. od 4—5
Krucza 31, telef. 102-77. Wyłącznie dla kobiet. 6064

Dr. K. Dłuski
b. Dyrektor Sanatorjum w Zakopanem
przyjmuje stale od 11-ej—2-ej wyłącznie w chorobach płucnych.
ŻÓRAWIA 52. 6066

Kronika.

Z Wydziału zaopatrywania.

Wydział zaopatrywania komunikuje, że na drugą połowę okresu 114-go na serję 3 ą i 4-ą otrzymają mieszkańcy Warszawy po 3 funty chleba pszennego po cenie mk. 5 za funt; na kupon mączny II-gi — 2 f. mąki pszennej amerykańskiej po mk. 5 za funt. Ważność kuponu mącznego I-go zostaje przedłużona do dnia 29 maja r. b. włącznie; cena mąki z tego kuponu pozostaje bez zmiany, t. j. po mk. 2.50 za funt. Zamiast 3-ch funtów chleba każdy ma prawo otrzymać 2 funty mąki pszennej po 5 mk. za funt. Chleb żytni znajdujący się w składnicach i punktach sprzedaży, można nabywać na każdą z serji po 3 funty w cenie mk. 1 fen. 15 za funt. Dowóz towarów do składnic rozpocznie się po świętach w dniu 26 b. m. Punkty wydawać będą w dn. 25 i 26 b. m. zamiast chleba—mąkę.

Sól biała wydawana będzie w terminie serji 3-ciej i 4-ej na kupon litera „B" w ilości 1 funta za mk. 1 fen. 50., cena ciemnej soli mk. 1 za funt.

W terminie serji 3-ciej i 4-ej sklepy miejskie sprzedawać będą zapałki za okazaniem paszportu po 1 pudełku na osobę za 45 fen., oraz śledzie: duże — w ilości po mk. 2.85 za sztukę, małe — po mk. 2 za sztukę, jak również konserwy jarzynowe według cenników sklepowych.

(m) **Podwyższenie opłat miejskich.** Na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dn. 29 kwietnia r. b. nastąpiło podwyższenie opłat miejskich według norm powyżej zaznaczonych: opłatę za kartki meldunkowe podwyższa się z 10 na 50 fen. za sztukę, — za marki miejskie na poświadczenia z 50 fen. do 2 mk., — za marki kancelaryjne zrównana zostaje z ceną marki skarbowej, t. j. podwyższona z 2 mk. 15 fen. do 4 mk. Pobór powyższych opłat obowiązuje od 21 b. m. Przy dołączaniu do podań marek kancelaryjnych marki te winny nosić stempel magistratu o podwyższeniu wartości do 4 mk.

(m) **Kto może się nie rejestrować.** Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dn. 18 września r. ub. poddani państw z Polską sprzymierzonych lub zaprzyjaźnionych oraz osoby wchodzące w skład poselstw konsulatów i misji nie mają obowiązku rejestrowania się w biurze komisarjatu rządu.

Zawieszenie pisma i aresztowanie redaktora. Pan komisarz rządu na m. st. Warszawę za artykuł p. t. „Po pokoju", umieszczony w piśmie targowem „Freie Jugend" z dn. 21 b. m., podburzający proletarjat polski do czynu przeciwpaństwowego, polecił pismo to zawiesić, lokal redakcji opieczętować, a redaktora p. Icka Szoela Sorokę internować. (P. A. T.)

(m) **Zaświadczenia na spirytus.** Okręgowy urząd zdrowia zakomunikował komendzie policji, że niektóre komisarjaty bezprawnie udzielają personelowi lekarskiemu zaświadczeń na kupno spirytusu dla celów leczniczych. Komendant policji polecił na przyszłość rzeczonych zaświadczeń nie wydawać.

(a) **Przymusowa opieka.** W miejskich opiekach społecznych stwierdzono niejednokrotnie, że szereg osób zamożniejszych uchyla się od utrzymywania swych bliskich ubogich krewnych. Wobec tego zebranie przewodniczących opiek uchwaliło w takich wypadkach zwracać się do wydziału dobroczynności Magistratu w celu użycia względem takich osób przymusu opiekowania się swemi krewnemi.

(a) **Miasto Puck** na Pomorzu polskiem zostało przeznaczone na centralną siedzibę władz administracyjnych morskich nadbrzeżnych. Z braku odpodnich gmachów zamierzono wybudować własny gmach dla rozmieszczenia instytucji morskich.

(a) **Komora w Gdańsku.** W tych dniach będzie otwarta komora celna państwa polskiego w Gdańsku; odbywające się obecnie czynności celne w Schoener, Wejsenborg i Usdau będą skasowane, personel komory gdańskiej będzie skompletowany z dyspozytury komory celnej w Mławie. Przy otwarciu komory celnej w Gdańsku nie nastąpią żadne trudności, ponieważ organizacja komory jest już w pełnym toku.

(a) **Kredyt dla Łodzi.** Na poczet przyznawanej m. Łodzi pożyczki rządowej Ministerjum Skarbu polecilo kasie skarbowej wypłacić Magistratowi łódzkiemu 15,000,000 mk.

(a) **Wywóz do Ukrainy.** Wobec zauważonego wywozu różnych towarów z Małopolski do Ukrainy, Główna Komisja przywozu i wywozu polecila krakowskiej komisji wstrzymać wydawanie pozwoleń na wywóz jakichkolwiekbądź towarów z Galicji do Ukrainy.

Zgłaszanie pretensji do poczty z czasów rządów zaborczych lub okupacyjnych

Okręgowe Dyrekcje Poczt i Telegrafów przeprowadzają od listopada 1919 r. rejestrację zgłoszonych pretensji z tytułu odszkodowań za niedoręczone przesyłki pocztowe oraz za niezrealizowane przekazy pocztowe z czasu rządów zaborczych lub okupacyjnych.

Termin prekluzyjny do zgłaszania takich pretensji upływa z dniem 1 czerwca 1920 r. Po upływie wymienionego terminu dalszych zgłoszeń nie będzie się przyjmować. Interesowani, którzy nie zgłosili dotychczas takich pretensji, zechcą niezwłocznie to uczynić.

Podjęcie wzajemnego obrotu przesyłek pocztowych za pobraniem pomiędzy dzielnicą Poznańską a innemi dzielnicami polskiemi. Od 15 maja b. r. sprowadza się wzajemny obrót przesyłek pocztowych za pobraniem, a mianowicie: poleconych przesyłek listowych, listów wartościowych i paczek z książkami i nasionami pomiędzy urzędami pocztowemi Dyrekcji Poznańskiej, a urzędami innych dzielnic Polski, z wyjątkiem Ziem Wschodnich.

Zaprowadzenie wzajemnego obrotu listami wartościowemi i przekazami poczt. między urzędami pocztowemi na Pomorzu a resztą Ziem Rzeczypospolitej Polskiej. Z dniem 1 maja 1920 wprowadzono wzajemny obrót listami wartościowemi między urzędami pocztowemi, położonemi na Pomorzu w obrębie Dyrekcji Poczt i telegrafów dla Pomorza w Gdańsku, a urzędami pocztowemi b. Kongresówki, Małopolski, Śląska Cieszyńskiego po linję demarkacyjną i ziem wschodnich. Listy wartościowe traktuje się w tym obrocie według przepisów obowiązujących w urzędzie nadawczym, a opłacone być mają wedle taryfy z dnia 15 kwietnia b. r. Wysokość wartości według dotychczasowych przepisów ogólnych, a mianowicie: a) prywatne listy do 1000 mk., a w większych urzędach do 10,000 mk. b) Służbowe listy zarządu pocztowego, tudzież Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej bez ograniczenia, inne zaś listy urzędowe do 10,000 m. Z dniem 1 maja 1920 wprowadzono również wzajemny obrót przekazów pocztowych między urzędami pocztowemi na Pomorzu, a urzędami pocztowemi b. Kongresówki, Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Dopuszczalna najwyższa kwota przekazów 2000 mk. Wobec wprowadzenia wzajemnego obrotu przekazowego dopuszcza się też wzajemny obrót przesyłek za pobraniem, a to poleconych przesyłek listowych, listów wartościowych i paczek z książkami i nasionami. p

Zmiana Statutu Kasy im. Mianowskiego. Kasa im. Mianowskiego, założona w roku 1881 w celu popierania polskiej twórczości naukowej, obecnie zmieniła swój statut, przystosowując się do nowych warunków. Najgłówniejszą zmianą jest ta, że według nowego statutu, zatwierdzonego przez Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministerjum Spraw Wewnętrznych Komitet Kasy jest wybierany, nie zaś, jak było dotąd, odnawiany przez kooptacje. Wyboru członków komitetu dokonywa Rada naukowa, składająca się z delegatów polskich instytucji naukowych oraz instytucji, popierających naukę w liczbie 24 osób oraz z 12 członków Komitetu Kasy. Pierwsze zebranie Rady naukowej odbędzie się w Warszawie w dniu 5-go czerwca r. b. w lokalu Kasy Mianowskiego (Pałac Staszica, Nowy Świat nr. 72).

Walne zgromadzenie członków „Zachęty". Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych podaje do wiadomości, że doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 31 maja r. b. w poniedziałek, o godzinie 7 wieczór, w gmachu Towarzystwa przy placu Małachowskiego nr. 3 dla wysłuchania sprawozdania Komitetu i Delegacji Rachunkowej za rok 1919, oraz dla dokonania wyboru członków Komitetu i Delegacji Rachunkowej na rok 1920. Zebranie ważne bez względu na ilość członków. Wstęp na walne zgromadzenie mają tylko członkowie rzeczywiści Towarzystwa. Członkowie nieobecni przy wejściu na zgromadzenie winni okazać dowód opłaconej składki członkowskiej i obecność swoją zaznaczyć własnoręcznym podpisem na przygotowanej w tym celu liście.

Zaginęła dziewczynka 10-letnia Stefcia Dąbrowska, zamieszkała przy ul. Pięknej 33. Jest to blondynka średniego wzrostu, wyszła z domu dn. 15-go maja, mając przy sobie książki szkolne i dotąd nie wróciła.

(m) **Brak opieki.** Przy ul. Miedzianej nr. 6, 2-letni Wacław Kucharczyk pozostawiony chwilowo bez opieki, zatruł się farbą zieloną, przygotowaną do malowania pokoju. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł chłopca w stanie ciężkim do szpitala dziecinnego przy ul. Kopernika.

(m) **Topielec.** Pomiędzy Bielanami a wsią Potokiem wprost składów „Tow. Braci Nobel" wydobyto z Wisły zwłoki mężczyzny bez ubrania w stanie zupełnego rozkładu. Topielca, po wydobyciu na brzeg, zabezpieczono przez posterunek policyjny.

(m) **Upadek z rusztowania.** Przy ul. Nowo-Młynarskiej przy budowie garażu dla autobusów tramwajów miejskich spadł z rusztowania z wysokości I piętra murarz, 53-letni Jan Szot, złamał żebro i potłukł się. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Ducha.

(m) **Przejechanie.** Na placu Żelaznej Bramy wóz przejechał 60-letnią Balbinę Kopycką, wyrobnicę, którą ze zgniecioną klatką piersiową i raną szarpaną na lewej nodze przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha.

(m) **Oszustka.** Do mieszkania Stanisława hr. Tyszkiewicza przy ul. Marszałkowskiej nr. 1 przyszła jakaś elegancko ubrana kobieta, która, nie zastawszy właścicieli mieszkania, wszczęła rozmowę ze służącą. Podczas rozmowy nieznana poprosiła służącą o podanie jej szklanki wody, a następnie usiadła przy biurku pod pozorem napisania listu. Następnie wręczyła list służącej oświadczając, że niebawem przyjdzie powtórnie. Po wyjściu nieznanej stwierdzono kradzież bardzo cennej biżuterji, której wartości z powodu nieobecności hr. Tyszkiewicza na razie określić nie można.

(m) **Echa morderstwa w zawierciu.** W sprawie zamordowania i ograbienia Marji Zdun w Zawierciu, władze śledcze aresztowały Antoniego Rzepczaka, dezertera. Przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizja ujawniła maszynę do pisania syst. „Continental".

(m) **Odebrany łup.** W parku w Promenadzie za rogatką Belwederską aresztowano Kazimierza Jaworowskiego, szeregowca I szwadronu taboru zapasowego, który niósł tłomok różnych rzeczy i nie mógł się wylegitymować z posiadania tego tłomoka. Po sprawdzeniu zawartości ustalono, że rzeczy pochodzą z kradzieży u Rachmila Dulmana przy ul. Długiej nr. 58, w Sielcach. Jaworowskiego odesłano do dyspozycji ekspozytury żandarmerji.

(m) **Ujęcie złodzieja.** W hotelu „Europejskim" Bronisław Szczęsny, usiłował skraść garnitur męski, wartości 8000 mk., obywatelowi ziemskiemu Ludwikowi Zielińskiemu. Złodziej został schwytany na gorącym uczynku i osadzony w areszcie przy urzędzie śledczym. Jak ustalono, tenże Szczęsny został poznany przez poszkodowaną Stanisławę Roel (Kredytowa nr. 2), z której mieszkania skradziono biżuterję i bieliznę wartości 20,000 mk. Służąca Roel również poznała Szczęsnego, jako uczestnika kradzieży.

(m) **Wypadki kolejowe.** Na torze kolei Wiedeńskiej w pobliżu przejazdu przy ul. Towarowej dostał się pod koła wagonu 54-letni Tomasz Węglarczyk, robotnik z gm. Blizne, który był zajęty przy naprawie toru. Węglarczyka z obciętemi nogami i połuczoną ręką przywieziono na noszach do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie podczas operacji życie zakończył.

— W pobliżu przejazdu kolejowego przy ul. Żelaznej 30-letni Tomasz Szczepański (Strzelecka nr. 2) przechodząc w biegu z wagonu do wagonu, wypadł, dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu lewą stopę. Poszkankowanego przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Pożary.** Przy ul. Stalowej nr. 10, na Pradze, wybuchł pożar na terytorjum centralnych składów samochodowych ministerjum spraw wojskowych. Zapaliły się wióry, stare papiery, książki, oraz stare samochody, złożone w pobliżu szopy przy torze kolejowym. Po rozebraniu części dachu szopy, ogień w przeciągu 10 minut zlokalizowano, zaś dogaszanie zgliszcz trwało około godziny. Akcję ratunkową prowadził kapitan praskiego oddziału straży, p. Kraszewski. Dwa inne oddziały straży — które również wyruszyły do pożaru, zwrócono z drogi do koszar.

— Przy ul. Daniłowiczowskiej nr. 9 w hurtownych składach towarów p. f. „Kryształ Brun i Syn" wynikł pożar od porzuconego papierosa przez jednego z robotników. Pobliski ratuszowy oddział straży ogniowej pożar w zarodku ugasił.

(m) **Kradzieże.** Z mieszkania Abrama Taśmy, przy ul. Grójeckiej nr. 55, zapomocą dobranego klucza skradziono ubrania damskie i męskie wartości 50,000 mk.

— Woźnica u gospodarza Franciszka Hassa w Czechowicach, gm. Skorosze, Mikołaj Reputakowski skradł parę koni z wozem i zbiegł.

Z sądów.

„Łapówki" urzędnika w świetle nowego dekretu.

Na tle nowo wydanej ustawy sejmowej z dn. 30 stycznia r. b., dotyczącej odpowiedzialności urzędników i osób cywilnych za przestępstwa popełnione w chęci zysku — toczyły się wczoraj w sądzie okręgowym pierwsze rozprawy bez udziału ławników.

Rozprawy te odbywały się pod przewodnictwem wiceprezesa nieznańskiego przy udziale sędziów Zaorskiego i Różyckiego — przy ogólnem zainteresowaniu się świata prawniczego i magistratury sądowej, a to ze względu na zagadnienie wynikające ze wspomnianej ustawy, a przewidującej, jak wiadomo, karę śmierci, a ewentualnie ciężkie więzienie tak w stosunku do urzędnika biorącego, jak i osoby cywilnej, dającej łapówkę.

Oskarżonym był 25-letni Antoni Kozicki, właściciel hotelu-pensjonatu przy ul. Brackiej o to, iż zapomocą datku 2000 mk. usiłował nakłonić podkomisarza inspektoratu defensywy politycznej przy komendzie głównej policji państwowej, Orzechowskiego, do niezawiadomienia władzy o dopuszczeniu nierządu we wspomnianym hotelu i do zniszczenia sporządzonego o tem protokółu.

Z przewodu sądowego okazało się, że Orzechowski, widząc z zachowania się, że hotelarz pragnie mu ofiarować łapówkę, zawiadomił i naradził się co do tego ze swą władzą, poczem polecił Kozickiemu przyjść do prywatnego mieszkania swego i tu, ukrywszy pod łóżkiem dwóch funkcjonarjuszów inspektoratu, prowadził z przybyłym rozmowę, a gdy przyszło do punktu kulminacyjnego, t. j. gdy K. położył na stół 2000 mk. — świadkowie wyszli z kryjówek i zaaresztowali K., poczem wytoczono sprawę karną w myśl nowej ustawy.

Oskarżony Kozicki nie przyznał się do winy: w chwili gdy podkomisarz Orzechowski oznajmił, iż nic zrobić nie może, bo protokół już odesłany został do władzy, on ofiarował mu mimo to datek, dlatego, by Orzechowski nie czynił mu wstrętów w przyszłości, i to wyraźnie zaznaczył. Zresztą sam fakt nierządu ujawniony przez O. w hotelu, wydarzył się pod jego nieobecność, z winy numerowego.

Cała sprawa zakończyła się nader niefortunnie dla hotelarza, bo mu zamknięto hotel, pozbawiono możności zarobkowania i w miejscu „nierządu" umieścił się w hotelu „urząd" defensywy politycznej. A o to, zdaniem Kozickiego, głównie szło.

W obronie oskarżonego przemawiali adwokaci H. Ettinger i Sobolewski i w kilkugodzinnych wywodach dowodzili, że cała ustawa sejmowa z dn. 30 stycznia r. b. jako z gruntu źle i wadliwie pomyślana, nie dostosowana do istotnych norm życia, ostać się nie może, że do danej sprawy żadnego zastosowania mieć nie może, gdyż Orzechowski jawnie sprowokował Kozickiego, sam zaś przyjąwszy 2000 mk. i wręczywszy je władzy swej — przestępstwa żadnego popełnić już nie mógł, bo odnośny protokół o nierządzie był już odesłany i cofnięty być nie mógł.

Wogóle zaś sama rewizja w hotelu była czynnością bezprawną, nie opartą na żadnych przepisach, chyba tylko na tradycji z dawno zamierzchłych czasów Katarzyny, która sama będąc arcyniemoralną kobietą, kazała ścigać kobiety „hulaszczego" życia. I ten anachronizm stosowany był przez władze rosyjskie.

To co uczynił O. było jawnem pogwałceniem wolności obywatelskiej: wszedł do numeru, w którym panem położenia był gość, który ten numer odnajął. Zresztą O. nie był w tym momencie urzędnikiem, gdyż nie okazał i okazać nie mógł żadnego postanowienia, na mocy którego działał.

Cała inscenizacja w tej sprawie wraz ze świadkami z pod łóżka dowodzi, że o „przekupieniu", jako o fakcie dokonanym, jak opiewa ustawa, w znaczeniu prawnem i faktycznem mowy tu być nie może. Gdy Orzechowski uprzedził Kozickiego, że za wzięcie łapówki grozi obecnie kara śmierci, ostatni, będąc pod wrażeniem targowania się z nim O. o wysokość datku, pośpieszył z zapewnieniem zachowania dyskrecji.

Nie należy zresztą zapominać, że Kozicki jest to ów psychiczny produkt niedawnych jeszcze naszych stosunków, a Orzechowski, który wziął pieniądze dla złożenia ich swej władzy — uczynił to jako człowiek chcący wykazać się z nieskazitelności swej służby kosztem ofiary, w osobie Kozickiego. W umyśle Kozickiego nie wytworzyłoby się wrażenie, iż O. pragnie otrzymać datek, gdyby ten, zamiast zaprosić go do biesiady, wyrzucił... za drzwi.

Wyrok w tej sprawie nie może być innym, jak tylko uniewinniającym i napewno zaważy on na szali, gdy wkrótce sejmowa komisja obradować będzie nad zmianą nie mogącej się ostać ustawy z d. 30 stycznia r. b.

Sąd, po krótkiej naradzie uniewinnił Kozickiego, (który przesiedział niespełna 3 miesiące w więzieniu prewencyjnem) nakazując konfiskatę 2000 mk. na rzecz zarządu wymiaru sprawiedliwości.

O ile nam wiadomo, urząd prokuratorski wnosi w tej sprawie protest do sądu apelacyjnego.

Sąd doraźny w Mławie.

(m) Za branie czynnego udziału w napadach bandyckich w dn. 29 marca r. b. na dom mieszkańca wsi Mokrzycy, pow. pułtuskiego, Walentego Lasockiego i na powracającego mieszkańca tej wsi Kossowskiego, którego ciężko poranionego i zrabowano 4000 mk., wyrokiem sądu doraźnego w Mławie skazani zostali: Karol i Stefan bracia Kielczykowie — na dożywotnie ciężkie więzienie, zaś Stefan Strzębowicz — dla braku dowodów — został uniewinniony.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Komedja Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere" nie należy do jego najlepszych utworów. Ale, ponieważ p. Solska-Grosserowa należy do artystek, które z każdej roli robią arcydzieło — więc grała po mistrzowsku, skutkiem czego sztuka ma zapewnione powodzenie.

TEATR POWSZECHNY.

W miłym zakątku wśród gór Tyrolu mieści się gospoda „Pod białym koniem". W poszukiwaniu wrażeń zjeżdżają się tu co dzień liczni goście. Jeden z nich, adwokat Siedler, wpadł w oko powabnej właścicielki gospody, Józefy Hubert, która zarezerwowała dlań najpiękniejszy pokój. Pan Siedler jednak, bałamut nielada, stara się o rękę uroczej Teci, córki Gerkego, fabrykanta lamp z Berlina. I oto śladem pierwszej pary paraduje z dumą Leopold, starszy kelner, któremu udało się podbić serce niewieście oberżystki, zaś za nim młodociannej Salenian z naiwną Klarcią. Jak widzimy, ta fabuła sztuki niemieckiej spółki krotochwilistów Blumentala i Kadelburga, niezbyt jest wyszukana; również dowcip nieco ciężki, gruby, typowo szwabski, urozmaicony szczęśliwie pomyślanemi śpiewami i tańcami. Dzięki temu więc reżyserja uniknęła niepowodzenia, o które byłoby przecież nie trudno. Z artystów wyróżnili się pp. Wandycz, Chmielewski, Dębicki, Brzozowska, Różańska, Biernacka i N. Szymańska. Orkiestra pod batutą p. Jaworskiego brzmiała dobrze. M. L

„CZARNY KOT".

Program ostatniej premjery składa się z dwóch fars i jednej operetki. Pierwsza farsa p. t. „60° poniżej zera" nie wynosi się wartością powyżej zera, gdyż jest nudna, naciągnięta w pomyśle, poroniona od początku do końca. Za to groteska „Skrzydła", przedstawiająca paskarza-kupca, któremu przyśniło się, że urosły mu skrzydła i który we śnie różne wyprawia awantury nie pozbawiona jest wesołości i lekkiej satyry.

Najlepszym punktem programu była operetka „Cnotliwa Hania" o ciepłym sentymenciku, okraszonym nieziłą, jak na kabaret, muzyczką.

„Skrzydła" odegrane były przez wszystkich wykonawców doskonale. W operetce wyróżnili się pp. Dobosz-Markowska i Worch, pomniejsze role również miały wzorowych wykonawców.

Jeżeli pozwolić sobie na uwagę szczerej natury, to stwierdzić trzeba, że kabarety zupełnie zbankrutowały. Czyż jednoaktowe farsy i operetki, mają być specjalnym rodzajem „sztuki" kabaretowej w odróżnieniu od 3-aktowych operetek i fars z „Nowości"? b.

Z Opery. Dziś przedstawienia popołudniowego nie będzie. Wieczorem o godz. 7-ej ukaże się wspaniała opera L. Różyckiego „Eros i Psyche". Jutro piękna opera Moniuszki „Hrabina".

Teatr Polski. Dziś i jutro i dni następnych sztuka Oskara Wilde'a „Brat Marnotrawny".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 4 pp. T. Rittnera „W małym domku".

Teatr Mały. W niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę z powodu wyjazdu p. Kazimierza Kamińskiego cztery ostatnie przedstawienia „Głupiego Jakóba", komedji T. Rittnera.

Teatr Nowości. Dziś (w niedzielę) „Róża Stambułu", z p. Messalówną. Jutro „Gri-Gri" z p. Horbowską. We wtorek „Wesoła wdówka", a w środę „Księżna Czardaszka".

Teatr Praski. Dziś dwa przedstawienia: o g. 3 i pół po cenach zniżonych „Maciek Samson", wieczorem o 7 i pół „Dwaj malcy". Jutro jedno przedstawienie wieczorem, dana będzie wspaniała Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały".

Komisja Kwalifikacyjna

Wydziału Zaopatrywania podaje do wiadomości, iż z powodu zwiększonego zapotrzebowania instytucji na towary przed świętami, wydawanie deputatów przez Komisję Miejską Kwalifikacyjną chwilowo zostało zawieszone do dnia 26 włącznie. Obecnie więc firmy winny się zgłaszać w następujące dni w porządku alfabetycznym:

F I G — 27 maja
H i J — 28 „
K — 29 „
L i Ł — 31 „
M i N — 1 czerwca
O i P — 2 czerwca
R — 4 „
S — 5 „
T i U — 7 „
W i Z — 8 „

W soboty dyspozycje wydawane są tylko do godziny 10 rano.

Mk. 5.000 nagrody

Wobec tego, że odbywające się obecnie w Cyrku warszawskim zapasy bokserskie dostępne są dla zawodowców i amatorów wszystkich krajów, wyznaczam

Mk. 5.000 nagrody

temu z zawodowców lub amatorów (wagi do 85 kilgr.), kto mnie pokona w ciągu walki, obejmującej 10 starć.

YOUNG CURLEY,

uczestnik Turnieju bokserskiego w Cyrku warszawskim.

CYRK 2 St. Mroczkowski. DZIŚ, W NIEDZIELĘ, PRZEDSTAWIENIA o 4-ej i 8-ej. O g. 4-ej ceny zniżone a dzieci płacą połowę. W obu przedstawieniach Wielki Program Atrakcji, udział całego Towarzystwa i oryginalna tresura koni. Ponadto wieczorem (2-ga część progr.) mniejwięcej o 9 m. 30. DALSZY CIĄG — Pierwszy raz w Polsce! ZAPASY BOKSU Dziś walczą: 1) PETER HANNA (Czechy) i BINO di DEGANTI (Włochy), 2) JIM MURPHY (poł. Ameryka) i JANOS WESELICS (Węgry). Szczegóły w programach.

Teatr **BRISTOL** Karowa 18. Dziś i jutro po 2 przedstaw. o 4 pp. i o g. 7.45 w. Niedwołalnie ostatnie 2 dni **BOSKO** Mistrz sztuki CZARODZIEJSKIEJ w nowym programie.

Teatr „CZARNY KOT" pod dyr. art. K. Wroczyńskiego 1) 2 przedstawienia o g. 7, 11 o g. 9 w. Marszałkowska 126, tel. 285-57 Kasa czynna od 12—2 pp. i od 5 pp. „60° poniżej zera" 2) farsa. „Cnotliwa Hania" 3) operetka. „Skrzydła" groteska.

Za dobre wynagrodzenie poszukuję 2 lub 3 pokoji ze wszelkiemi wygodami, ewentualnie w okolicy S-to Krzyskiej. Wiadomość: tel. 286-40.

Kto raz tylko

spróbuje przetłuszczoną

Pastę do obuwia

„ODO"

uważać będzie za swój obowiązek obwieścić wszystkim, że:

„ODO" jest najlepszą pastą do obuwia

„ODO" nadaje niebywale piękny połysk obuwiu.

„ODO" konserwuje i wzmacnia skórę.

„ODO" wystarczy 2 razy tygodniowo przeczyścić obuwie pastą „ODO", by utrzymać je w połyskującym stanie, przecierając flanelką lub suknem.

„ODO" Jedno pudełko zastępuje 5 pudełek innej jakiejś pasty.

„ODO" Żądać należy wszędzie!

Wystrzegać się naśladownictw!

PIERWSZE WARSZ. TOW. FABRYKI PRZETWOROW TECHNO-CHEMICZNYCH „ODO"

w Warszawie, Elektoralna 20, telefony: 284-46 i 117 dawny.

Najtańsze „Zródło Polskie".

Marszałkowska 95,

telefon 231-66 i 244-66. 6052

Od 1 czerwca czynne od 9 rano do 5 pp. (bez przerwy).

POLECA:

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmoladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Śledzie. Oleje jadalne. Olej mineralny. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Swiece. Zapałki. Smarowidło do wozów.

Ceny hurtowe.

Wysyłka kolcją. Asekuracja transportów.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia, **że ma na sprzedaż**

4 stare kotły wodnorurkowe

w stanie zdatnym do użytku, wagi około 60 tonn każdy.

Kotły te są do obejrzenia na placu elektrowni tramwajowej, Przyokopowa 16, codziennie w godzinach biurowych.

Oferty z podaniem ceny franco plac elektrowni tramwajowej należy składać w biurze tramwajów przy ul. Nowomłynarskiej.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich

niniejszem zawiadamia, **że ma do sprzedania**

kompletną baterję akumulatorów fabryki Tudor

typu „J. 12" z 60 elementami o pojemności 324 amperogodzin, w stanie zdatnym do użytku.

Zgłoszenia osób zainteresowanych przyjmowane będą między godziną **9-tą a 10-tą rano** w dni powszednie na **Muranowie, Sierakowska 7, w warsztacie sieci.**

Do policji na Wołyń

wakują posady

na stanowiska młodszych i starszych **przodowników,** zarówno na szeregowców do policji konnej.

Podania z dokładnym życiorysem, metryką i świadectwem moralności należy składać **w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Warszawie, Plac Warecki 8, pokój Nr. 1. Tel. 123-65.**

MIRAŻ Nowy-Świat 63.

Dziś powtórzenie premjery Pocz. o 7.45 i 9.30 (w niedziele o 6.30). „ZIELONY KARNAWAŁ" revue akt. satyr. w 2-ch aktach z prol. ANDRZEJA WŁASTA.

Proszek LULU

Najlepiej tępi wszelkie robactwo.

Żądać wszędzie!

Główna sprzedaż

Ign. Rozmaryn

Warszawa, Leszno 1.

Wielki wybór okryć kostjumów, płaszczy, palt

poleca najtaniej

Magazyn i Pracownia Br. Unkiewicz

Hoża 54, telef. 121-71.

Zupełna wyprzedaż sukien, bluzek, spódnic.

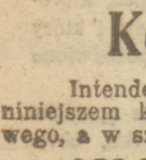

FABRYKA ELEKTRYCZNA

części do **centryfug** oraz palników — Prymus patent 2356, wszelkie części do centryfug szwedzkich „Alfa", „Diabolo", „Baltic" i t. p. przyjmują się również wszelkie roboty prezerskie sznek i tryb, reperacje wykonywa się punktualnie, dla kupców i mechaników rabat

Fabryka D. Rozenblatta, Warszawa, Granicznа 15.

Konkurs na dostawę

Intendentura Okręgu Generalnego krakowskiego rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę przedmiotów ekwipunku zimowego, a w szczególności:

200.000 koszul wełnianych
200.000 par kalesonów wełnianych
200.000 sztuk nabrzuszników wełnianych
200.000 par skarpetek wełnianych
200.000 par ochraniaczy na przegub rąk (mitynek) wełnianych
200.000 par ochraniaczy na kolana (nagolenników) wełnianych
200.000 par rękawic wełnianych
200.000 sztuk szali wełnianych
100.000 sztuk koców wełnianych.

Termin dostawy 1 września 1920 r. Oferty na dostawę całej lub też częściowej ilości należy wnosić do Intendentury Okręgu Generalnego krakowskiego, ul. św. Gertrudy 1 : 12 w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta" najpóźniej do 10-go czerwca 1920 r.

Do oferty dołączyć należy wzory oferowanych przedmiotów. Dostawca zobowiązany jest złożyć wadjum w wysokości 5% oferty, a w razie przyjęcia oferty wadjum to przemienić na kaucję dla zabezpieczenia dotrzymania warunków dostawy do wysokości 10% ceny oferowanych przedmiotów — w obligach Polskiej Pożyczki Państwowej lub też w gotówce na książkę wkładkową. Kaucja zostanie zwróconą po uskutecznieniu dostawy. Intendentura Okręgu Generalnego zastrzega sobie prawo całkowitego lub częściowego przyjęcia oferty. 6204

Zakład Chirurgiczny i Roentgenologiczny

D-ra S. RUBINROTA, ul. Graniczna 8, telefon 103-58.

Sala operacyjna ambulatoryjna. Promienie Roentgena prześwietlanie i leczenie). **Lampa kwarcowa** (sztuczne słońce). Leczenie skrofułów, gruźlicy gruczołów, kości i stawów, owrzodzeń, guzów i t. d. 5360

Swierzbę i swędzenie skóry

usuwa w ciągu 5 dni

„Krem Mukuna"

1) nie plami bielizny — posiadając kolor masła.
2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych.
3) wchłania się całkowicie w skorę, jak gliceryna.
4) posiada miły zapach.

Apteka J. WEROCZEGO ul. Furmańska 19.

Żądać wszędzie. 5360

Palta damskie

i kostjumy. Wielki wybór. Tanie eleganckie i dobre.

Pracownia: **Kapucyńska 13, m. 2.**

Alon, Montan, Kanober, Klej, Fetszwarc, Boraks, Ryżowy Krochmal

„Express" Złota 36, tel. 108-62.

PS. Cenników nie wysyła się.

Tanio! „Spółka Swojska"

Żórawia 40, telefon 251-96.

Polecamy **chustki, pończochy, skarpetki, sznurowadła, nici, igły, galanterja. Perfumerja i kosmetyka.**

Ceny hurtowe. Wysyłka koleją. Asekurac. transpor.

---

2 starsze dziewczyny

przyjęte zostaną do Kasyna urzędniczego Zakładów Hutniczych w Trzebini do robót w kuchni. Starające się zechcą nadesłać pisemne oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia, lub przedstawić się osobiście za zwrotem kosztów podróży. 6089

Nauki pisania na maszynach. Twarda 22—26. 6225

Okulary, binokle, prezerwatywy, pasy rupturowe. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimska 47. 5991

Prośby

apelacje w sprawach poborowych, i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne tanio, porady o eksmisjach i podwyżkach dwie marki. **Kancelarja obrony, Leszno 38, m. 6, Henryk. Telefon 171-12.** 6234

Rosyjskie książki kupuje księgarnia, Mowy-Swiat Nr. 72. 6202

Stenografji i pisania na maszynach, kursa Sekułowicza, Żórawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi listownie. 5993

Szyller-Szkolnik. Poznaj siebie! Poznaj innych Charakter, zalety, wady, ważniejsze zdarzenia życia. Kurs hiromancji, fizjognomiki, grafologji. Cena 30 mk. Autor Szyller-Szkolnik. Piękna 25 — 12, róg Marszałkowskiej, podwórze lewo. 6002

Zęby sztuczne, korony, mostki, plombowanie, wyjmowanie bez bolu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia, reparacje na poczekaniu. Ceny nizkie. Gabinet chrześcijański. Żórawia 1. 6068

Zęby sztuczne, używane od 1 do 50 za sztukę, platynę 450 gram, złoto kupuje chrześcijański skład materjałów dentystycznych, Żórawia 1. 6069

---

59 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portrecisci". Złota 16.

OGŁOSZENIA OKOLNE.

Biuro kobiet i mężczyzn, potrzeba. Dobra płaca. Zgłaszać się listownie. Reklama Polska dla St. M.

Brylanty, biżuterję, platynę, zęby sztuczne, kupuje i płaci najlepiej, sklep jubilerski Marszałkowska 72, Rozmaryn. 6043

Jan Wieczyński Przyjmuje ubrania męskie cywilne, wojskowe, kostjumy, okrycia damskie, poprawia zły kroj, reperuję, czyszczę, prasuję. Ceny przystępne. Warszawa, Daniłowiczowska 4—21 telef. 164 29.

Jeszcze zarobi po 2.000 marek miesięcznie 10 osób mając własne rowery. Wspólna 29—11.

Majster mydlarz potrzebny zaraz. Zgłoszenia Twarda 7—26. 6224

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 5992

---

na gitarze mandolinie, skrzypiach lekcji gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Zęby sztuczne

używane

od 1 mk. do 35 sztuka

Platyna Mk. 350 gram

kupuje

Jakób Baron

Królewska 39 m. 11.

TELEFON 245-23. 6133

C. Brewda Lekarz-Dent.

Miedowa 7, róg Kapucyńskiej tel 155-55. 6049

Zęby sztuczne 6134

używane

Platynę, biżuterje kupuję, płacąc najwyższe ceny. Sklep Jubilersko-Zegarmistrzowski. Krucza 45, rog Nowogrodzkiej.

Prędko i pięknie pisać 4671

naucza **Kaligraf B. Bardzki**

w ciągu **15 lekcji Elektoralna 14-56**

Lekarz-Dentysta

S. MÜLLER

Solna 17.

Specjalna pracownia zębów sztucznych. Pracującym ustępstwo.

Dr. B. Ferber

gardło, uszy, nos, przyjm. 5—7 (poniedz., środa, piątek). **Al. Jerozolimskie 53** („Polonja"), **tel. 503** dawny.

Zęby sztuczne

oraz **platynę** kupuje

Skład Dentystyczny

Herman Judt, 5718

Marszałkowska 149 m. 13.

Dr. F. Rostkowski

lekarz asystent Szp. S-go Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis. Przyjmuje od 4 — 8 p. opoł. **Żelazna 84 m. 3.** Tel. 237-21. 6050

Dr. med. Julja BLAY

Nowogrodzka 36, od 1—3 i 6—7. Tel. 202-11. Chor. wener. skóry, włosów. Lecz. pr. Roentgena. Kosmetyka. (Znamiona i t. p.)

Lekarz-Dentysta

M. Mendelsonówna

Wspólna 24, m. 13, tel. 212-86 przyjmuje **10—1 i 3—7.**

Dr. Knobel

ordynuje:

Ciechocinek.

Papier

stare gazety, tygodniki kupuję, płacę najwyższe ceny. „Express" Złota 36, tel. 108 62.

Kupuję

gazety, papiery używane i płacę najlepsze ceny. „Źródło mydlarskie" Hoża 3 vis à vis bazaru.

Dr. Jan Ałapin

b.star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne **Królewska 31, tel. 43-44.** 6055

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Social. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.